Nr. 64. Lwów — Niedziela dnia 17 Marca. Rok 1895.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 3 po południu z datą dnia następnego.

NUMER KOSZTUJE
we Lwowie . . . . . 4 ct.
na prowincyi . . . . . 6 „

Num. z poprzednich miesięcy po 10 ct.

Wszelkie „Doniesienia prywatne" jako o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, wszelkie nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, wszelkie reklamy dla balów, odczytów i koncertów, wszelkie spisy składek, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. i t. d. po 50 centów od wiersza.

PRZEGLĄD

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:
w kraju i w Austryi miesięcznie 1 zlr. 10 ct.
w Niemczech „ 1 „ 50 „
w innych państwach „ 2 „ — „

Za zmianę adresu opłaca się 20 ct.
Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu.

CENY OGŁOSZEŃ
Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy:
Wiersz petitowy albo jego miejsce . . 10 ct.
W „Drobnych ogłoszeniach" za każde słowo drukiem petitowym po . . . . 3 „
zaś tłustym garmondem po . . . . 4 „
Korespondencye prywatne za każde słowo drukiem petitowym po . . . . 6 „

Nadesłane na trzeciej stronicy:
Ogłoszenia, wiersz petitowy albo jego miejsce 30 ct
Reklamy . . . . 20 „
Nekrologia . . . . 20 „
Ogłoszenia do „Przeglądu" przyjmuje „BIURO DZIENNIKÓW" ul. Karola Ludwika l. 9.

Dziś: N. 3 Głucha — N. 3 Post.
Jutro: św. Edwarda — 42 mucz. w S.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.

Wschód słońca g. 6 m. 18
Zachód „ „ 6 „ —

Długość dnia g. 11 m. 42
Przybyło dnia od wczoraj m. 3

Przegląd polityczny.

Lwów 16 marca.

Trzeci tom dzieła p. Stanisława Koźmiana „Rok 1863", z którego przed kilku dniami zdaliśmy sprawę, dał powód *Neue Freie Presse* do wstępnego artykułu, zatytułowanego „Die Krakauer Schule" (Szkoła krakowska).

Nie jesteśmy przyzwyczajeni w tym dzienniku do przedmiotowych sądów — choćby do przedmiotowych streszczeń — rzeczy polskich. Tym razem jednak przyznać należy, że organ zjednoczonej lewicy, pisząc o ważnem dziele, dotyczącem naszej przeszłości, teraźniejszości i przyszłości, umiał się uzbroić w spokój i zdobył się na poważne przedstawienie przedmiotu. Czy zawdzięczać to mamy epoce koalicyjnej, czy zmysłowi krytycznemu redakcyi, w każdym razie nie skąpimy uznania. Autor artykułu licznymi cytatami z książki p. Koźmiana wyświecił przed szerszą publicznością ostateczne jego konkluzye, co tylko na pożytek sprawy naszej wyjść może. Główny nacisk położył na pracę szkoły stańczykowskiej około wyrobienia stosunku kraju naszego do monarchii, który się oparł, wedle słów p. Koźmiana, na zasadzie wygłoszonej przez Adama hr. Potockiego „Przy Tobie, Najjaśniejszy Panie, stoimy i stać chcemy!"

Artykuł *Neue Freie Presse* wszystkie wyłuszcza główne i wybitne momenta w tej mierze, służące do ustalenia przekonania o prawdzie, sile i trwałości obopólnego stosunku: kraju do monarchii, monarchii do kraju.

Że jednak najtrudniej uczynić rozbrat ze staremi nawyknieniami, możnaby się ich dopatrzeć w sposobie przytaczania zdań autora, w pominięciu niektórych jego wyrażeń, w wysunięciu na pierwszy plan innych.

Uderzyło nas w ostatnim rozdziale książki piękne wyrażenie, iż „mądrość i szlachetność panującego Monarchy dodały do związku wspólnych interesów nie najmniej silny—uczucia. „Słów tych nadaremnie szukaliśmy w artykule *Neue Freie Presse*, chociaż przytoczone są wszystkie inne argumenta, odnoszące się do zespolenia kraju naszego z monarchią Habsburgów.

Nie całkiem także miłą nam jest pewna jakby umyślna niejasność w sposobie omawiania polityki austryacko-polskiej, którą autor tak szczerze, tak zdrowo i lojalnie wytłómaczył i przedstawił.

Do mylnych sądów również daćby mogło powód niedokładne przytoczenie tego, co się w książce znajduje o rozróżnieniu szkoły stańczykowskiej od stronnictwa stańczykowskiego. Podczas gdy w książce zaznaczone jest pewne zmodyfikowanie się stronnictwa w skutku rozwoju wypadków i samych zwycięstw szkoły, w artykule jest jakby wskazane osłabienie, niemal upadek stronnictwa. Nie podniósł również autor artykułu zdania, iż „przychodzi się do przekonania, że w Polsce od rządów nawet wyborowego grona lepszą jest mądra a silna władza jednego."

Podniósłszy te — nie wiemy, czy mimowolne, czy umyślne — pominięcia, powtarzamy, że artykuł *Neue Freie Presse* odznacza się w zwykle nienawistnej nam prasie i wśród tak często mylnych o nas obcych sądów pogodnym poglądem, fachowem znawstwem i wytworną formą.

Zadaniem głównych państw europejskich w dziedzinie militarnej jest dziś wzmocnienie floty bojowej. Dla rozrostu i udoskonalenia siły lądowej zrobiono już wszystko możliwe, a choć są jeszcze pod tym względem między mocarstwami różnice, jednakże wyrównywać ich nikt na razie nie chce, bo to byłoby połączone z nadmiernymi kosztami i trudnościami prawie niepokonanymi. Pierwszy też raz od roku 1871-go zdarzyło się teraz we Francyi, że parlament obojętnie wysłuchał dowodzeń Cavaignaca, iż armia francuska jest słabsza od niemieckiej o kilkadziesiąt tysięcy bagnetów, i wnioski tego deputowanego odrzucił. Brać pod karabin więcej rekrutów nigdzie już nie można i trzeba wszystkim pogodzić się z myślą, że to państwo będzie miało więcej żołnierzy, które liczniejszą posiada ludność i prędszy jej przyrost. Jeśli w ogóle kiedykolwiek ustaną wydatki na broń coraz doskonalszą, to nastąpi to jeszcze nieprędko; w tym kierunku postęp będzie ciągły; ale liczba batalionów długo pozostanie niezmienna, bo ją wyciągnięto już do ostatniej możliwości.

Inaczej jest z flotą, którą dotąd cokolwiek zaniedbywano z tej prostej przyczyny, że najwięksi rywale przygotowywali się do walki ze sobą na lądzie. Możliwość starć morskich była dość mała, bo wszystkie niebezpieczeństwa wojenne, jakie wynikły z traktatu wersalskiego i z berlińskiego kongresu, mogły wybuchnąć tylko na europejskiej ziemi. Ale odkąd kilka mocarstw rzuciło się z namiętnością do zakładania zamorskich kolonii; odkąd Rosya tak głęboko wdarła się w Azyę Środkową, że starcie jej z Anglią o Indye stało się sprawą stosunkowo bliską; i odkąd wreszcie Japonia, szczęśliwą wojną z Chinami, urosła do znaczenia militarnej potęgi: — odtąd znaczenie flot ogromnie się podniosło i na stan ich zwrócono wszędzie prawie wyłączną uwagę.

Początek dała Anglia — i tak być musiało. Jest to mocarstwo wyłącznie morskie i na morzach tak potężne, jak żadne inne. Całe jej mocarstwowe znaczenie, jej światowy handel i bogactwo, jej silny głos nawet w sprawach zupełnie kontynentalnych, wszystko to zależy od potęgi jej floty, panującej na oceanach. Okręty — to jej bataliony, których ona miała dosyć, dopóki sama tylko była mocarstwem kolonialnem w wielkim stylu. Lecz kiedy Francya postanowiła powetować stratę Alzacyi i Lotaryngii zaborem Tonkinu, Anamu, górnego Konga, Tunisu, Dahomeju, a teraz Madagaskaru, kiedy Włochy stworzyły dla siebie Erytreję, a Niemcy zajęły Angra-Pekwenę i Zanzibar, już Anglia nie może mówić, że nie ma na oceanach rywali, którzy z czasem mogą jej wydrzeć monopol panowania na wodach. Stało się tedy dla niej koniecznem powiększyć flotę, a ledwo się do tego zabrała, wnet poczęły to samo czynić te mocarstwa, które dopiero co założywszy, lub powiększywszy kolonie, musiały dbać o ich obronę od możliwego ataku na nie Anglii. I tak się między mocarstwami zaczęły wyścigi w zakresie morskich uzbrojeń, jak przedtem były wyścigi w dziedzinie lądowego militaryzmu. Z każdym rokiem są one gorliwsze.

Od roku 1886 do bieżącego zbudowała Anglia całkiem nowych okrętów 161, między którymi jest 19 takich olbrzymów żelaznych, jakich nie posiada żadne inne mocarstwo. Mała, ale wzorowo urządzona flota austryacka ma dwa pancerne kolosy, które dotąd wzbudzały swą wielkością ogólny podziw. Każdy z nich porusza się siłą 8.000 koni parowych i może dźwigać 9.000 tonn. Otóż teraz już te olbrzymy nie zajmują pierwszego miejsca, bo Anglia zbudowała 19 pancerników, z których każdy porusza się siłą przeszło jedynastu tysięcy koni parowych i może dźwigać około dwunastu tysięcy tonn. Teraz znów izba gmin uchwaliła budowę nowych 4-ch pancerników, 5ciu krzyżowców, 70ciu mniejszych statków, a nadto rekonstrukcyę sześciu dawnych monitorów. Choć to świadczy o wielkiej hojności parlamentu angielskiego, jednak prasa londyńska uważa ją za małą i ubolewa nad chorobą lorda Rosebery'ego, która nie pozwoliła mu osobiście domagać się jeszcze większego kredytu. A ta choroba, silna influenca, tak złamała premiera, że chociaż już się podniósł z łóżka, ale będzie musiał na długo wyjechać na Rivierę i — jak przypuszczają — może poda się do dymisyi. W takim razie, zdaniem dzienników angielskich zupełnie ulotni się z gabinetu myśl ogólno-państwowa, Harcourt będzie wojował z szynkarzami, Morley z lordami irlandzkimi, Asquith z pastorami anglikańskimi, nikt nie pomyśli o mocarstwowem stanowisku Brytanii. Ażali te skargi nie są przesadne, to w danej chwili możemy pominąć, bo gabinet, który jednego roku przeprowadził w parlamencie bill o budowie 79ciu nowych okrętów bojowych, nie może być, naszem zdaniem, posądzany o brak zmysłu dla mocarstwowych zadań Brytanii.

Drugiem państwem, które dużo łoży na flotę, jest Francya. W kilku ostatnich latach przerobiła ona gruntownie, według najnowszych modeli, starych pancerników pierwszej klasy 43, a w tym roku uchwaliła zbudować siedm nowych, jednakże pomimo swego bogactwa i ofiarności dorównać Anglii nie może, bo ją zadrogo kosztuje armia lądowa. Budżet marynarki francuskiej wynosi 300 milionów; jest to kwota w dwójnasób większa od dawanej jeszcze przed pięciu laty, ale zawsze jeszcze mniejsza od angielskiej o 160 milionów, nadto zaś w Anglii tańszy jest cały zarząd marynarski i tańsza budowa okrętów. W skutek tego Fnancya zapewne nigdy nie dopędzi Brytanii, zawsze jednak drugie miejsce na morzach jej się należy. Mogłyby z nią rywalizować Włochy i dotąd czyniły to skutecznie, ale teraźniejsza mizerya ich ekonomiczna zmusiła je do wystąpienia z szeregów rywali. Naprzykład w tym roku nie budują one ani jednego statku.

Trzeciem państwem, powiększającem usilnie swą flotę jest Rosya, a czwartem Niemcy. Kilka dni temu ukaz carski nakazał budowę dziesięciu nowych pancerników i kilku mniejszych statków, a nadto rekonstrukcyę wielu starych. Niemcy zaś otrzymały od parlamentu kredyt na cztery pancerniki i dwie łodzie kanonierskie.

W ogóle można powiedzieć, że wyłączność angielskiego panowania na morzach już chwiać się zaczyna. Na budowę okrętów znajdzie ona zawsze fundusze, ale już czuje niedostatek marynarzy, czego znów jej rywale bać się nie potrzebują. Materyał ludzki w Niemczech jest wielki, a w Rosyi wprost niewyczerpany. Koszta najmu każdego majtka wzrosły w Anglii w ciągu ostatniego dziesięciolecia trzykrotnie, a pomimo tego liczbę ich musiano powiększyć o 30.000; więcej marynarzy po prostu trzeba z latarnią szukać, a zatem koszta najmu będą coraz znaczniejsze i zaczną pochłaniać takie sumy, że niepodobieństwem się stanie zwiększać liczby okrętów. Tymczasem zaś połączone siły morskie Francyi i Rosyi już dorównywać zaczynają angielskiej. Ta właśnie okoliczność zmusza Brytanią do utrzymywania blizkich stosunków z trójprzymierzem, którego połączona morska siła znacznie przewyższa zasobność marynarki francuskiej, a tembardziej rosyjskiej. Zawsze o tem pamiętać trzeba, ilekroć się mówi o prawdopodobieństwie innego układu mocarstw. Z jednej strony trójprzymierze, mające Anglię na orczyku, z drugiej Rosya z Francyą — to jest kombinacya bardzo trwała, nietylko ze względu na europejskie stosunki, ale może jeszcze więcej z powodów światowych.

Sprawozdanie komisyi kolonizacyjnej dało znowu sposobność naszym najserdeczniejszym do oskarżenia w sejmie pruskim Polaków o wszystkie możliwe i niemożliwe zdrady. Samo sprawozdanie dość smutno świadczy o działalności komisyi kolonizacyjnej. Strwoniła ona około sześćdziesięciu milionów marek na osiedlenie w Poznańskiem tysiąca kilkuset Niemców, pobudowała dla nich wykwintne szkoły, kirchy, gospody i drogi, sama zużyła dużo pieniędzy na pensye urzędników i ich dyety, ale germanizacyi nie posunęła ani o krok naprzód. Polacy coraz mniej sprzedają ziemi, Niemcy coraz więcej. W przeszłym roku od pierwszych kupiono dwa obszary dworskie, od drugich sześć i dalej już kupować nie można, przynajmniej chwilowo, bo komisya nie jest w stanie płacić tyle, co ziemia kosztuje, gdyż wielkie są koszta parcelacyi i urządzenia zagród, a zatem i sprzedawać je trzeba drogo, aby straty nie mieć, tymczasem zaś koloniści chcą ziemi taniej, w przeciwnym zaś razie wolą emigrować za oceany. W ogóle komisya łatwiej kupuje ziemię właścicieli niemieckich, niż polskich, bo gdy pierwsi doznają różnych trudności od robotników, przejętych niechęcią antygermańską, drudzy znajdują wszelką pomoc i mnóstwo ułatwień ze strony ludności wiejskiej, w skutek czego mogą nieraz długo utrzymać się przy zadłużonej posiadłości. Antagonizm narodowościowy objawia się tu dosadnie i szkodliwie dla działalności komisyi kolonizacyjnej. W ogóle tedy sprawozdanie jest nastrojone na ton minorowy i nie dało powodu do samochwalstwa ani rządowi, ani liberałom i junkrom. Referent przedstawił rzecz sucho, radził zwolnić tempo kolonizacyi i uchwalić, że nietylko w wypadkach wyjątkowych, ale zawsze komisya może nabywać ziemię niemieckich właścicieli. Było to jakby przyznaniem się do błędu. Więc też minister spraw wewnętrznych wolał wyjść z posiedzenia, a zostawił tylko dwóch komisarzy, którzy zapewniali, że choć świetnie nie jest, ale z pewnością będzie lepiej, — jeno cierpliwości! Znani dwaj Tiedemannowie, nie bracia po krwi, ale bliźnięta po myśli, tak się zmartwili tem sprawozdaniem, że wbrew stałym dotychczas zapewnieniom Germanów, iż przeciw chłopowi polskiemu nic nie mają, jęli dowodzić, że właśnie chłopa trzeba wziąć ostro i cisnąć, bo to gadzina, z której wyrastają najzaciętsi Polacy. Tego tylko czekało Koło polskie, aby owych Tiedemannów przedstawić we właściwem świetle. Jak wiadomo, na jednem z posiedzeń poprzednich, przytoczyli oni mnóstwo wrzekomo najprawdziwszych faktów, świadczących o polskiej nietolerancyi. Przy każdym fakcie wymieniali nazwę miejscowości, liczbę uciskanych tam Niemców, daty różnych zajść i t. d. Otóż Polacy zebrali urzędowe dowody, że wszystko to, zarówno fakta, jak szczegóły ich, były zmyślone — i te dowody przedstawili sejmowi. Efekt był bolesny dla bismarkowskich mameluków, a kiedy jeszcze Tiedemann zaczął się usprawiedliwiać tem, że nadesłanych mu wiadomości nie miał czasu sprawdzić, więc podał je sejmowi, jak otrzymał, natenczas nawet liberałowie jęli się rumienić, każdy bowiem pytał: „A któż cię, mości Tiedemannie, naglił?" Członkowie centrum Bellesröm i Walle dosadnie napiętnowali brzydotę takich „niemoralnych omyłek z powodu pośpiechu", a zarazem już i komisyę kolonizacyjną uznali za instrument niegodny, uwłaczający cywilizacyi niemieckiej i szkodliwy dla państwa. Cięgi były tak ostre, że nawet znani dojeżdżacze z obozu liberalnego, dr. Sattler i dr. Seer, gadający jak pozytywki, gdy mowa o Polakach, tym razem byli wstrzemięźliwi nielada bo tylko rzekli, że co Polak, to wróg, a więc tak go też trzeba traktować. W końcu tej utarczki ks. Jażdżewski postawił wniosek, aby sejm uchwalił zniesienie komisyi kolonizacyjnej. Natychmiast tedy junkry, liberały i rządowcy (Reichspartei) zbili się w jedną falangę i obalili ten wniosek słabą większością. Za wnioskiem, oprócz Koła polskiego, głosowało całe centrum i ta część postępowców, która stoi pod komendą Richtera i nazywa się „ludową". Mieszczańscy postępowcy Rickerta, antysemici i socyaliści poszli za przykładem ministra v. Kollera: usunęli się z sali.

Wojsko słowiańskie.

Dziennik węgierski *Hirlap* ogłosił rozmowę jednego ze swoich redaktorów z ministrem wojny jenerałem Krieghammerem. W rozmowie tej jenerał Krieghammer miał powiedzieć co następuje:

„Jeżeli hr. Apponyi chce wnieść do armii ducha narodowego, to dąży do czegoś, co ze stanowiska wojskowego jest u nas wprost niemożebnem. W Europie istnieją tylko armie dynastyczne lub narodowe. W Rosyi i u nas utworzono armie dynastyczne, gdyż z powodu wielkiej liczby rożnych narodowości jednolita armia może się opierać tylko na zasadach dynastycznych. Mógłbym jeszcze zrozumieć, choćbym nie mógł zgodzić się na to, gdyby hr. Apponyi chciał popierać utworzenie odrębnej austryackiej i odrębnej węgierskiej narodowej armii. W tem byłaby przynajmniej logika. Jest jednak bezwarunkowo niemożebnem wprowadzić do armii dynastycznej ducha narodowego. Sfałszowałoby to istotę armii dynastycznej, wskutek czego armia stałaby się *mixtum compositum*, a jej waleczność byłaby wątpliwa. Armia podzieliłaby się na trzy części, to jest utworzyłyby się trzy korpusy: słowiański, niemiecki i węgierski. Rozwój węgierskiej części armii wspólnej w duchu narodowym spowodowałby taki sam rozwój słowiańskich pułków w duchu słowiańskim. Nadto wśród węgierskich pułków znajdują się pułki, składające się wyłącznie z żołnierzy rumuńskiej lub słowiańskiej narodowości, oraz pułki, w których żywioł madyarski znajduje się w mniejszości. W tych pułkach mogliby niesumienni agitatorowie wywoływać ciągłe wzburzenia i gdyby te pułki w razie wojny zeszły się ze słowiańskim korpusem, z pewnością bratałyby się ze słowiańskimi, a nie z węgierskimi pułkami. Armia utworzona na podstawach dynastycznych, w którą wprowadzonoby ducha narodowego, przestałaby być czysto dynastyczną, pomimo, że nie stałaby się narodową. Najodpowiedniejszą nazwą dla takiej armii byłaby: armia konfuzyi (*Confusionsarmee*). W Delegacyach wspólnych wypowiem wszystko otwarcie. Nie jestem przyjacielem ukrywania się i dyplomatyzowania. Dopóki ja będę ministrem wojny, nie będzie węgierskiej Akademii wojskowej i węgierskich średnich szkół wojskowych. Słowem utrzymam dotychczasowe *status quo*".

Tyle słów ministra wojny. Owóż *Politische Correspondenz* została upoważniona do zaprzeczenia, aby jenerał Krieghammer miał to mówić. Mniejsza o to zaprzeczenie. Z praktyki naszej dziennikarskiej wiemy jak nieraz takie zaprzeczenia są ze względów politycznych potrzebne. W każdym razie zdania, czy podsunięte ministrowi Krieghammerowi, czy przezeń wypowiedziane, zawierają same zdrowe i słuszne myśli o ile wykazują konieczność jednolitego wojska i o ile sprzeciwiają się żądaniom hr. Apponyi'ego, zmierzającym do wprowadzenia pewnego dualizmu także do wojska.

Natomiast jeden z argumentów, którymi jenerał Krieghammer niby to poparł swe trafne uwagi, zwłaszcza z naszej strony zasługuje na odparcie. I to nawet w tym razie, gdyby go naprawdę minister nie był przytoczył. Zasługuje na tę krytykę dlatego, ponieważ inni bardzo często frazesem o „słowiańskości" mimowolnie gmatwają kwestye polityczne. Jenerał Krieghammer więc miał oświadczyć, że, gdyby obok armii niemieckiej powstała madziarska, niebawem musiałaby także powstać „słowiańska". W podobny sposób bardzo często przeciwstawiają czynnik słowiański niemieckiemu względnie madziarskiemu. Czyli innemi słowy Niemcy, Madziarzy i inni, oszukani insynuacyami panslawistów wierzą w to, że Słowianie, jak Niemcy i Madziarzy, tworzą pewną narodowość, gdy naprawdę nie tworzymy jej wcale, lecz nasze pokrewieństwo zasadza się jedynie na mglistych teoryach szczepowych.

Najlepiej dowodzi tego fakt, że jest język niemiecki (jeden), jak język madziarski itd., ale nie ma jednego spólnego języka słowiańskiego, jak są różne języki pochodzenia germańskiego i romańskiego. I tak w zastosowaniu tych prawd do kwestyi wojskowej, każdy wie, że armia niemiecka posługuje się językiem niemieckim, a węgierska madziarskim. Ale jakim językiem posługiwałaby się „słowiańska"? Jeżeli polskim, mogłoby nam to być przyjemnem; ale bardzo wątpimy, żeby się „bracia" Słowianie na to zgodzili. Na komendę czeską, albo słoweńską my nie moglibyśmy przystać. Oczywiście zagorzali panslawiści zaproponowaliby komendę rosyjską, skoro twierdzą, że Słowianie jako spólny język „powinni" przyjąć rosyjski. Słowem, skoro nie istnieje spólny język słowiański, nie można też armii niemieckiej lub madziarskiej przeciwstawiać po prostu „słowiańskiej".

Uwzględniając historyczne i realne stosunki, zupełnie na to się zgadzamy, aby spólnym językiem armii czynnej był niemiecki, skoro nim nie może być ani np. łaciński, ani Volapük, ani żaden inny z języków, używanych w Austryi. Na język niemiecki zgodzili się też bez zastrzeżeń węgierscy autorowie ugody z r. 1867, wiedząc doskonale, że to jest konieczną konsekwencyą uznania spraw spólnych obu połowic monarchii. Dlatego też stanowczo potępiamy dążności hr. Apponyiego na tem polu i całkiem podzielamy odnośne autentyczne czy też zmyślone oświadczenia jen. Krieghammera.

Gdyby jednak kiedykolwiek zaczęto rozkładać spólną armię na narodowe korpusy, natenczas nie możnaby obok niemieckich i madziarskich stawiać armii „słowiańskiej", lecz korpusy polski, czeski, chorwacki i t. d., w dodatku włoski i rumuński, które etnograficznie nie dadzą się podciągnąć pod mianownik słowiański. We wszystkich podobnych kwestyach wykazuje się zawsze, że fikcya jakiejś jedności słowiańskiej przynosi nam największą szkodę. Bo pułków polskich, chociaż komenda jest niemiecka, nikt nie zaliczy do niemieckich. Ale armia „słowiańska" łatwiej zatarłaby naszą indywidualność narodową i pochłonęłaby te nasze pułki, które przecież mogą się powołać na najświetniejsze, samoistne dzieje narodowe, wsławione tak wspaniałemi zwycięztwami od najdawniejszych do najnowszych czasów, odniesionemi zawsze pod sztandarem polskim, a żadnym innym!

Mowa p. Ad. Jędrzejowicza

miana w Izbie deputowanych przy rozprawie o przedłożeniach podatkowych.

Wysoka Izbo!

Nie miałem zamiaru wdać się w polemikę, jednakże padły tu słowa, na które stanowczo reagować muszę. Poseł Kaiser powiedział, cytując bezimienną broszurę (czyta):

„Ludność nie żąda podarunku, lecz żąda swego prawa, żąda tego, co jej się należy. Mógłby tu kto przypuścić może, iż reforma podatkowa niższym warstwom ludności takie same przyniesie korzyści, jak n. p. podarunek galicyjskiej propinacyi, lub galicyjskiej indemnizacyi".

Prawdą jest, iż biedni podarunków nie żądają, lecz stanowczo nieprawdą jest z drugiej strony, jakobyśmy tu jakieś podarunki mieli otrzymać, i przeciw zarzutowi podobnemu muszę się w imieniu naszego kraju stanowczo zastrzedz. (Oklaski). Nigdyśmy się podarunków nie dopraszali i nigdy też tego czynić nie będziemy. Gdy czegoś żądamy, żądamy zawsze togo, co nam się należy. Jeśli się z zarzutami podobnymi występuje, trzeba ich słuszność udowodnić, a nie bezpodstawne podejrzenie rzucać na kraj pewien, a także i parlament.

Przystępuję teraz do rzeczy samej.

W obec obszernego materyału, jaki przed sobą mamy i w obec okoliczności, iż w specyalnej debacie jeszcze sposobność się znajdzie, do poszczególnych podatków powrócić, nie przekroczę w moich wywodach pewnej granicy, lecz będę się starał przedewszystkiem odpowiedzieć na pytania, czy obecnie na czasie jest reformę podatkową przeprowadzić i o ile stosunki obecne poprawić się dadzą.

Dotychczasowe podatki rzeczowe (Ertragssteuern) ani ekonomicznym, ani kulturnym stosunkom monarchii nie odpowiadają, to od lat wielu uznał tak rząd, jakoteż parlament, opinia publiczna i płacący podatek sami.

Również i nauka skarbowości daleko po za sobą pozostawiła teoryę podatku rzeczowego z roku 1812 i podatku dochodowego z roku 1849, praktyka zaś jak najsmutniejsze na tem polu poczyniła doświadczenia. Ten z niejasności i rzekłbym z niesprawiedliwości wzniesiony gmach systemu podatkowego, obciążono jeszcze nadto brzemieniem nader surowego fiskalizmu i dziwić się należy, iż dotąd się sam w gruzy nie rozsypał, a co dziwniejsza, że są jeszcze tacy, którzyby w tym upadkiem grożącym budynku chętnie dalej mieszkali. (Bardzo dobrze)

Zaprowadzony patentem z roku 1849 podatek nosi jedynie imię podatku dochodowego gdyż jeśli n. p. § 20 tego prawa stanowi, iż dochód pierwszej klasy nigdy mniejszym być nie może, jak wymierzony podatek zarobkowy i że ciężary bierne uwzględnione być nie mają, to sprzeciwia się to istocie podatku dochodowego.

Na podstawie tych postanowień stworzono, że się tak wyrażę, dogmat, iż żadne przedsiębiorstwo biernem być nie może i sądzę, iż wielu z szanownych panów na sobie tego doświadczyło. Do tego jeszcze przyszła, zbyt znana u nas niestety, śruba podatkowa. To też trudno tu mówić o moralności podatkowej, to jest, mówić można, ale trudno jej się domagać. Zajmującą i pouczającą jest rzeczą, przypomnieć sobie debatę podatkową z roku 1877. Wtenczas podobne przedłożenia wniesiono, a ówczesny sprawozdawca powiedział:

„Od lat dwudziestu już jest reforma podatkowa na porządku dziennym". Od czasu tego upłynęło dalszych lat 17 i stoimy teraz na tem samem miejscu w naszych usiłowaniach, jak wtenczas, spodziewam się jednak, z lepszym skutkiem. Sprawozdawcą był i wtenczas szanowny pan poseł dr. Beer. Stosunki się jednak odtąd przecież nieco zmieniły.

W roku 1877 były prócz wniosku większości komisyi podatkowej, jeszcze trzy wnioski mniejszości, przez wytrawnych mężów popierane.

Obecnie staje przed nami komisya z jednym tylko wnioskiem, a i stronnictwa po za koalicyą stojące w pracy tej brały udział, tak, iż przedłożenia te są jednolitem dziełem całej komisyi. (Oklaski). Pozwolę sobie przytem do pewnej uwagi powrócić, którą wczoraj pan poseł dr. Kaizl zrobił. On także odwoływał się do wyżej wspomnianej broszury, która istotnie wielce ciekawą być musi, (ja jej nie czytałem) i powiedział przytem, iż stronnictwo zachowawcze i Polacy przez rządowe wnioski porwać się dali. Tak nie jest, panowie, przyznaję — i w mych kolegów imieniu — że my, Polacy przystąpiliśmy może z pewnym pessymizmem do pracy, lecz po trzechletniej debacie przyszliśmy do przekonania, iż rzecz ta jest dobra i godna poparcia. Możnaby jednak raczej o innych, po za koalicyą się znajdujących posłach twierdzić, iż „porwać" się dali i zdaje mi się, iż właśnie jeden z szanownych kolegów dr. Kaizl więcej może optymizmu w obec przedłożenia podatkowego okazał, jak my. (Oklaski).

Podnieść należy, iż w roku 1877 opusty przy podatkach rzeczowych z największą się opozycyą spotykały, jak również i podatek dochodowo-osobisty, a szczególniej sposób ich zaprowadzenia. Jeśli się poważne zarzuty najznakomitszych mężów ówczesnych chce zrozumieć, należy nietylko politycznych pobudek szukać, lecz przedewszystkiem finansowe położenie monarchii mieć na oku. W obec deficytu około 30 milionów musi każda reforma podatkowa podejrzenie budzić, iż jedynie w celach finansowych się ją wnosi. (Tak jest!). Ztąd nieufność; można było wówczas słusznie zastosować tu słowa: „timeo Danaos et dona ferentes". Motywa obecnego przedłożenia rządowego, późniejsze oświadczenie Jego Ekscelencyi ministra skarbu w innem świetle nam rzecz przedstawiają. Nie o fiskalne potrzeby się tu rozchodzi, lecz przedewszystkiem o to, by słuszny rozdział ciężarów osiągnąć.

Rozsądna reforma podatkowa może jedynie przy uporządkowanych finansach państwa i przy równowadze budżetowej przyjść do skutku, tylko wśród takich okoliczności można się na sprawę rzeczowo i bezstronnie zapatrywać. Osią, około której się cała reforma obraca, jest nowy podatek osobisto-dochodowy, który z jednej strony warstwy, dotąd wolne od podatku, pociąga do opodatkowania, z drugiej zaś strony obniżenie podatków rzeczowych i odstąpienie krajom pewnego procentu z nadwyżek umożliwia. Przeciw temu podatkowi występuje wielu ekonomistów i mężów stanu, a przeciwnicy często się na słowa Thiersa powołują, który powiedział: „Francuski parlament nie jest komunistycznym, gdyż nie zaprowadził podatku osobisto-dochodowego." Także pewien znakomity niemiecki mąż stanu nazywa go „socyalizmem podatkowym." Wczoraj słyszeliśmy od jednego z poprzednich mówców, iż znany francuski ekonomista Leon Say jest zwolennikiem podatków bezpośrednich. Lecz szanowny ów mówca dodał zaraz, że bezpośrednie podatki rzeczowe są u nas największe na całym świecie i że należałoby takowe obniżyć, ale na to innej drogi nie ma, jak zaprowadzenie nowego podatku dochodowego. Moglibyśmy tu może uzyskać większość dla zniesienia wszel-

kich podatków, ale wątpię, aby jaki rząd mógłby się na to zgodzić!

Zmieniły się obecnie przekonania co do tego podatku, a dobrze trzeba rozróżnić między socyalizmem a reformami socyalnemi. (Całkiem słusznie!) Te ostatnie właśnie w interesie dobrze zrozumianego konserwatyzmu i utrzymania porządku społecznego przeprowadzić należy. (Całkiem słusznie!) Powoływanie się na społeczne i polityczne obowiązki wyższych i posiadających stanów jest wskazane, gdy się chce położyć tamę istotnie niebezpiecznym dążnościom socyalistów.

Możnaby podatek osobisto-dochodowy, słowem „richesse oblige“ uzasadnić, opodatkowywując klasy wyższe, lecz muszę to zaraz zaznaczyć i równomiernie także i do pewnej wysokości.

Dwa jeszcze czynniki odgrywają w teoryi podatku osobisto-dochodowego ważną rolę, mianowicie progresya i minimum potrzeb. Wedle znanej szkoły ekonomicznej Adama Smitha, należy postulat powszechności, który z pewnością słuszny jest, tak pojmować, iżby każdy obywatel państwa, jakimkolwiek by był jego stan majątkowy, był opodatkowany i by każdy ten sam procent ze swego dochodu opłacał. Z tego wypada, iż wolność od podatku minimum potrzeb i rosnąca jednostka podatkowa progresyi nie miałyby znaleźć zastosowania. Przeciw tej teoryi podnosi szkoła objektywna zasadę, iż podatek jest nietylko środkiem do pokrycia potrzeb skarbowych, lecz ma także być środkiem wyrównawczym i poprawczym w rozdziale majątkowym i dochodowym.

Minimum egzystencyi nie potrzebuje obrony. Bez tego byłby podatek dochodowy wielkim ciężarem dla biedniejszej ludności. Że komisya w tym kierunku nieco dalej poszła, uwzględniając rozmaite stosunki familijne, tego Wysoka Izba, spodziewam się, za złe nie poczyta. Progresya zaś jest, jeśli łagodnie postępuje i na umiarkowanej stopie procentowej się kończy, zupełnie usprawiedliwioną. Bez niej byłaby wydajność podatku osobisto-dochodowego zbyt mała, i przy równomiernej stopie dotknąłby podatek biedniejsze warstwy ludności nazbyt ciężko. Proponowana ta skala, która się na 0·6 pct. zaczyna a na 5 pct. przy 100.000 zł. dochodu kończy i tylko od czystego dochodu się liczy, nie może być uważaną za przesadną. Jeśli teoryę na boku zostawimy i podatek ten, co jest przecież najważniejszą rzeczą, z praktycznego osądzimy stanowiska, musimy przedewszystkiem stwierdzić, iż bez podatku osobisto-dochodowego nie byłoby możebnem opodatkować ruchomego kapitału. Przy omówieniu podatku od rent przekonają się szanowni panowie, jak trudną jest rzeczą w naszych stosunkach ruchomy kapitał uchwycić.

Jeślibyśmy podatku osobisto-dochodowego zaprowadzić nie chcieli, to musimy zarazem odstąpić od zamiaru opodatkowania ruchomego kapitału.

Zastanowiwszy się nad projektowanemi przedłożeniami, widzimy, iż bez tego nowego źródła dochodu opusty podatkowe wcale nie mogą być wzięte pod rozwagę. Są one zaś wcale znaczne, dochodzą do 11,587.000 zł. w latach pierwszych, a do 15,417.000 zł. w następnych.

Jest to zapewno wobec dotychczasowego opodatkowania gruntu niedostatecznem. Należy, jak to już tutaj podniesiono, wziąć pod rozwagę stan gospodarstwa rolnego i kontyngent podatku gruntowego obniżyć. Jest to słuszny postulat ludności rolniczej nietylko naszego kraju, lecz i całej monarchii. Nie chcemy ważnego tego zagadnienia teraz łączyć z pytaniem przystąpienia do debaty specyalnej, to jednak zaznaczyć muszę, iż obniżenie podatku gruntowego jest piekącą potrzebą i postulatem, który stronnictwo nasze stanowczo popierać będzie. (Całkiem słusznie!).

Panowie! Prócz opustu umożliwia podatek osobisto-dochodowy przyjść krajom pewnym procentem przewyżki z pomocą. Wynosi to wprawdzie nie wiele, obecnie tylko trzy miliony, ale przy dalszym rozwoju tego podatku, będą dalej korzystać kraje z nadwyżek w pewnym procencie. Ta okoliczność silnie za reformą podatkową przemawia, a krok ten pierwszy jakkolwiek słaby, będzie spodziewam się, krokiem wytycznym dla przyszłości. Z rozwojem autonomii krajów przybrały dodatki do podatków państwowych anormalne rozmiary, — co ekonomicznie i społecznie wytwarza stan niezdrowy.

Z jednej strony kulturne podniesienie krajów coraz nowych wymaga wydatków, a z drugiej autonomicznemu zarządowi żadnego innego źródła podatkowego nie pozostawiono, byliśmy zmuszeni wejść na drogę dodatków do podatków państwowych. Dokąd ta droga doprowadzić może, przewidzieć trudno. Niejednokrotnie i słusznie podnoszono, iż gminy poruczony sobie, często kosztowny bardzo zakres działania bezpłatnie wykonują, że autonomiczny zarząd przejął wiele państwowych agend, tak, iż sprawiedliwą by było rzeczą pewien procent bezpośrednich podatków, lub też pewien ich rodzaj krajom odstąpić; jak to w Anglii i Niemczech się stało.

Niechaj mi tu będzie wolno zauważyć, iż postanowienie artykułu X-go finansowej części przedłożenia, według którego przy dalszych przewyżkach kraje jedną trzecią, a państwo dwie trzecie mają otrzymać, nie zdaje mi się być usprawiedliwionem. Początkowo nie miało mieć państwo z tej reformy żadnego zysku, a chociaż cały dział finansowego rozdziału jest inny, jak w pierwszem przedłożeniu, mimo to, sądzę, iż żądanie jest słuszne, aby państwo i kraje przynajmniej po połowie z ewentualnych przewyżek korzystały. (Całkiem słusznie).

Twierdzą niektórzy, iż podatek osobisto-dochodowy pociąga za sobą podwójne opodatkowanie, i dlatego ma swe uprawnienie tylko tam, gdzie w miejsce, lecz nie gdzie obok innych podatków, występuje.

Twierdzenie to jest teoretycznie słusznem, lecz zastosowanie możebne jest tylko w małem państwie, małe mającem potrzeby, w państwie zaś tak wielkiem i tak różnorodnym jak Austrya, jedno źródło dochodów nie wystarcza. Przytem nastąpiłby na razie zbyt nagły i zbyt niebezpieczny przewrót w ekonomicznem życiu. Cecha tego podatku jest inna, aniżeli podatków rzeczowych. Tutaj nie wydajność majątku znieruchomionego jedynie roztrzyga, lecz rzeczywisty dochód pewnej osoby w całości, po strąceniu ciężarów. Gdyby to było podwójnem opodatkowaniem, toby każdemu nowy ten ciężar dał się we znaki, ale tak się rzecz nie ma.

Jak powiedziałem, przez uchwalenie minimum egzystencyi uwolnione są najuboższe warstwy od podatku; średnie dochody dotknięte będą pewną stopą podatkową, lecz opusty to zrównoważą. Tam gdzie unieruchomiony średni majątek jest zadłużony, nastąpi z pewnością w ostatecznym wyniku ulga podatkowa.

Da się stanowczo powiedzieć, iż podatek osobisto-dochodowy w pierwszej linii tych dotknie, którzy dotąd z ruchomego swego majątku żadnego nie płacili podatku, a powtóre wielkie dochody, t. j. ludzi rzeczywiście bogatych, niezadłużone majątki, majoraty itp.

Wielu powiada, iż podatek ten ma uciążliwy i weksacyjny charakter. Zarzut ten nie łatwo się zbić daje, gdyż leży to już w istocie tego podatku i w pewnego rodzaju wolności, jaką komisyi szacunkowej przyznać się musi. Komisya podatkowa czyniła co w jej mocy było, by przy oszacowaniu pewne uciążliwości dla płacących podatek, niejasności i zawiłe obliczenia usunąć. Jakkolwiek jednak komisya sobie pochlebia, iż w tym kierunku dużo zrobiła, to jednak sąd wyda doświadczenie i praktyka w wykonaniu.

Przy oszacowaniu np. dochodu z własności ziemskiej, wnosi komisya, by nie wdawano się w specyalizacyę wydatków na utrzymanie gospodarstwa domowego, lecz by je ryczałtem obliczano, przez co uniknie się niepotrzebnego wglądania w szczegóły życia domowego, coby z pewnością bardzo było przykrem.

By dalej oszacowanie tego dochodu uprościć i nie zastosować fiskalnej miary, postanowiła komisya w drodze kompromisowej, iż przy własności ziemskiej dochód katastralny największą ma być wskazówką dla komisyi. Postanowienie to niestety w skład samej ustawy nie weszło, zostanie jednak objęte przepisami wprowadzającymi. Uważam to za rzecz ważną i z naciskiem zaznaczam.

Muszę w końcu podnieść, iż wedle praktyki innych państw i wedle zdania komisyi, podatek ten od dodatków wolnym być musi, gdyż w razie przeciwnym stałby się niesocyalnym, lecz wprost komunistycznym podatkiem, i gdybym pod tym względem miał wątpliwości, tobym był pierwszym, którybym przeciw temu wnioskowi głosował. (Słusznie!)

O innych podatkach nie wiele mam zamiaru mówić. Co się tyczy powszechnego podatku zarobkowego, to poddany on był wyczerpującej krytyce, szczególniej zaś zasada tegoż. Wiele izb handlowych i miarodajnych korporacyi, jakoteż ludzi fachowych, oświadczyło się przeciw zbudowaniu podatku na podstawie taryfy. Komisya doszła do po długich rozprawach do przekonania, iż nawet elastyczna taryfa, jak ją rząd proponował, teraźniejszemu rozwojowi przemysłu odpowiedzieć nie może, z jednej strony jest niewystarczającą, z drugiej zaś strony, w skutek nadto wielkiej elastyczności, pozostawia komisyi szacunkowej zbyt wiele wolności. Projektowany skład komisyi szacunkowej zagrażał społecznem niebezpieczeństwem majoryzacyi bogatszych przemysłowców przez uboższych. Dlatego oświadczyła się komisya za systemem kontyngientowym i systemem repartycyi w towarzystwach podatkowych (grupach), podobnie jak w Niemczech. Możnaby temu zarzucić, iż przez system kontyngientowy istniejące nierówności przez pewien rodzaj ustalenia dalej trwać będą, prawdą jest, iż niejedna niesłuszność podatkowa nie zostanie usuniętą, gdyż potrzeby państwowe nie dozwalają na całkowite przeistoczenie tego, co dotąd istniało. Ustawa ta jednak dopuszcza środki pomocnicze, akich dotąd w naszem ustawodawstwie nie napotkaliśmy. Przedewszystkiem zostanie ogólna suma o 20 procent obniżoną, a jako podstawę obliczenia wzięło rok 1892, od którego to czasu podatki już znacznie wyśrobowane zostały.

Następnie został mnożnik dodatkowy przez rząd w wysokości 48 proc. na peryod szacunkowy ustanowiony przez komisye na 2·4 proc. zniżony. W końcu jest rozdział ciężaru podatkowego teraz równomierniejszy. Całkiem ubodzy zarobkujący będą od podatku uwolnieni, a biedniejsi mogą przez komisyę częściowo, lub w pewnych wypadkach całkowicie być uwolnieni. Podział płacących podatek na cztery grupy, czyli towarzystwa, jest słuszny, raz z powodu, iż umożliwia sprawiedliwe, bezstronne oszacowanie, powtóre zaś z powodu opustów. Pierwsza grupa w opustach nie ma brać udziału, podczas gdy trzy inne w stosunku 2 do 1½, mają być uwzględnione. Przy podatku zarobkowym przedsiębiorstw obowiązanych do publicznego zdawania rachunków, uczyniono zasadniczą różnicę pomiędzy przedsiębiorstwami na zysk obliczonemi a dobro powszechne mającemi na oku. W skutek tego zachodzi i w wysokości stopy podatkowej różnica zupełnie usprawiedliwiona. Dalsza podwyżka stopy podatkowej z 10 prc. na 10·5 proc. u towarzystw akcyjnych, ma swe finansowe uzasadnienie w zmniejszeniu podatku od płac i ma tylko prowizoryczny charakter. Ważna zmiany poczyniła komisya w postanowieniach o miejscu przepisu podatku. W tym kierunku dalej jeszcze pójść nie uważałbym za stosowne; nie byłoby też słusznem zmiany te natychmiast w całości w życie wprowadzić, gdyż przeztoby kilka większych gmin, szczególniej Wiedeń, znaczną poniosły szkodę. Komisya podatkowa proponuje tedy stworzenie okresu przejściowego. Debata specyalna bliżej to wyjaśni.

Zaprowadzenie podatku od rent, który miał przyjść w miejsce podatku dochodowego trzeciej klasy, napotkało na zasadniczy opór, ponieważ podatek ten żadnych znamion podatku rzeczowego nie posiada i tylko za podatek dochodowy uchodzić może. Proponowano też, by zarzucić ten podatek i przy osobisto-dochodowym podatku dochód z ruchomego majątku za powocą wyższej stopy podatkowej silniej obciążyć. Z powodu wielu trudności odstąpiono od tej myśli, a ponieważ wszystkie inne źródła dochodowe podatkowi rzeczowemu podlegają, byłoby to niesprawiedliwem, gdyby dochody z ruchomego kapitału wyjątek stanowiły. Praktyczna wydajność tego podatku od rent, nie będzie tak wielką, jak się tego spodziewano, gdyż z powodu znanego dawniejszego niepomyślnego położenia państwa, zmuszonem ono było uwalniać w drodze szczególnych ustaw długi państwowe i inne obligacye od wszelkiego podatku. Ta okoliczność nie pozwala na zaprowadzenie prawdziwego podatku od rent. Komisya podatkowa spodziewa się jednak, iż systemu tego raz na zawsze się zaniecha i że w przyszłości wydajność tego podatku większą się będzie przedstawiała. Teraz ma on trzy miliony złotych wynosić.

W końcu projektowano podatek od płac, tylko od wyższych poborów służbowych od 3.200 złr., co — mem zdaniem — zupełnie jest słusznem.

Komisya podatkowa świadomą jest, iż dzieło to reformacyjne, nad którem w każdym razie sumiennie przez lat trzy pracowaliśmy, krytyki nie ujdzie i w poszczególnych postanowieniach zmienionem być może, gdyż istotnie dobre, powszechnie zadowalniające ustawy podatkowe, są, jeśli nie niemożebnemi, to w każdym razie nadzwyczaj trudnemi do stworzenia. Żaden podatek nie jest temu miłym, który więcej obciążonym zostaje.

Jest to dzieło kompromisowe, które Panom przedkładamy, a do którego również Jego Ekscelencya pan minister skarbu najchętniej przystąpił, usuwając niejedną przeszkodę. Sądzę, że każdy członek komisyi wdzięcznym Ekscelencyi być powinien.

Reasumując to, co powiedziałem, czuję się być uprawnionym do twierdzenia, iż przedłożenie w mowie będące, jest pod wieloma względami postępem w obec stanu obecnie istniejącego. (Oklaski).

Nowe idee zasadnicze wejdą w nasze zeskorupiałe ustawodawstwo skarbowe, jak oszczędzanie słabszego, co dotąd miejsca nie miało, wciągnięcie takich, którzy dotąd jeszcze nie byli opodatkowani, równomierniejszy rozdział ciężarów i pierwszy krok do złagodzenia tak uciążliwych i gniotących podatków bezpośrednich. Rozwój, ze społecznem zagadnieniem w tak ścisłym znajdujących się związku, stowarzyszeń zarobkowych, znajdzie w sprawiedliwszem opodatkowaniu z pewnością nowe poparcie, — a w końcu dostanie się w tak zamknięty dotąd w sobie świat biurokratycznego fiskalizmu pewien żywioł autonomiczny, co w wielu kierunkach potrzebom kulturnego, społecznego i ekonomicznego życia, spodziewam się, w znacznej mierze odpowie. (Oklaski).

Twierdzą niektórzy, że stare ustawy, z któremi ludność się już zżyła, aczkolwiek złe, lepszemi jeszcze są, aniżeli nowe; to prawda w części, nie należy ustaw ciągle zmieniać; nasze jednak ustawy podatkowe, których pochodzenie początku bieżącego stulecia sięga, mogą, sądzę, ze spokojnem sumieniem przy końcu stulecia uledz zmianie. (Całkiem słusznie!)

Przy tej sposobności milczeniem pominąć nie mogę zasług męża, który stworzył właściwą i pierwszą podstawę do obecnej reformy, przez to, iż deficyt z austryackiego budżetu usunął i finanse nasze na długie lata uporządkował. Mam tu na myśli Jego Ekscelencyę byłego ministra skarbu Dunajewskiego. (Oklaski). Przy wywiązaniu się z tego zadania znalazł on poparcie w naszem stronnictwie, które nie szczędziło ciężkich często ofiar, by mu je ułatwić. I teraz zawsze będziemy popierali ustawy, które siłę monarchii są w stanie wzmocnić, a uporządkowany system podatkowy jest z pewnością jedną z podwalin. (Brawo!) Pozostaniemy wierni polityce tej w państwie, gdzie najdroższe nam narodowe dążności z potęgą monarchii i ideą państwową w tak ścisłym się znajdują związku. W tej myśli też za przejściem do specyalnej debaty głosować będziemy. (Przeciągłe oklaski).

KRONIKA.

Lwów 16 marca

Mianowania. Adjunkt głównej kasy krajowej we Lwowie Hipolit Pepłowski mianowany został głównym kasyerem tej kasy.

Wiadomości dyecezyalne. Gr. kat. dyecezya stanisławowska: Kanoniczną instytucyę otrzymali księża: Al. Osadca na Okno w pow. horodeńskim, Eug. Lewicki na Chomczyn w pow. kossowskim, Jan Proskurnicki na Koropiec w dekanacie uściecckim i Emil Androchowicz na Pasieczną w pow. nadwórniańskim. Prawo odprawiania dwóch mszy św. otrzymał ks. Mikołaj Temnicki, gr.-kat. paroch z Szydłowiec w pow. husiatyńskim. Odznaki kanonickie otrzymali księża: Włodz. Kozorowski z Horodnicy, Mik. Sowiakowski z Puźnik i Porfiry Stopnicki z Tłumacza. Radzcami biskupiego konsystorza mianowani księża: Teofil Dobrzański z Sokołówki, Teodor Korzymski z Żabia Słupejki i Włodz. Pasinowicz z Żabia Ilce.

Rada gminna cieszyńska postanowiła jednogłośnie zaprowadzić obowiązkową naukę języka polskiego w miejskich szkołach ludowych i wydziałowych, a równocześnie poczynić odpowiednie kroki celem zaprowadzenia obowiązkowej nauki tego języka w szkołach średnich na Szląsku.

Konkursa. Rada szkolna okręgowa rozpisała z terminem do 15 kwietnia konkurs na kilkanaście posad nauczycielskich. — Wydział powiatowy w Rohatynie ogłasza konkurs na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Podkamieniu. Podania do 15 kwietnia.

Z Wiednia donoszą, iż onegdaj na kurytarzu Rady państwa rozegrała się bardzo niemiła scena. Wiedeński korespondent staroczeskiego *Hlasu naroda* zamieścił niedawno w tem pismie obszerną korespondencyę, w której bardzo niepochlebnie wyraził się o działalności młodoczeskiego posła Purgharta. Owóż onegdaj, gdy ów korespondent znalazł się w kurytarzu, przystąpił do niego p. Purghart i wcale nie przebierając w słowach, począł krytykować ów artykuł i jego autora. Korespondent również nie skąpił w słowach i odpłacał pięknem za nadobne. Wskutek tego wszczęła się między obu panami głośna kłótnia, w której nadto wziął udział poseł młodoczeski Raszin, stanąwszy po stronie Purgharta przeciw korespondentowi. Scena ta wywołała w całej Izbie wielki niesmak. Syndykat prasy ma wnieść w tej sprawie zażalenie do prezydyum Rady państwa.

Zaczadzeni. W domu przy ulicy Garncarskiej l. 3, t. j. w tym samym, gdzie niedawno zamordowano Kasprzykiewiczową, umarł wskutek zaczadzenia stróż domu Bas i jego żona. W pokoiku spało jeszcze dwoje innych ludzi, ale tych przyprowadzono do przytomności.

Przyjemne stosunki panują w Warszawie. Oto przed paru dniami, gdy p. Mieszkowski redaktor *Kuryera Codziennego* wychodził z bramy swojego domu, rzucili się na niego dwaj zaczajeni ludzie i zranili go w skroń. Napastnikami byli niejaki Napoleon Hirszband adwokat, używający pseudonimu Cezary Jellenta i Wacław Nałkowski, prywatny nauczyciel.

Jak się robi panika na giełdzie? Przed kilku tygodniami spadły nagle na giełdzie wszystkie papiery. Owóż dzienniki wiedeńskie wyjaśniają teraz skąd ta deruta i panika powstała. Donoszą one, iż znani bogacze i spekulanci giełdowi: Salo Kohn, Ziehrer Heller, a z nimi na ich rachunek sensal giełdowy Scherzer nabyli, a w każdym razie otrzymali do swego rozporządzenia 200.000 rozmaitych akcyi, a na ich podstawie kredyt w bankach do 25 milionów zł. Otóż ci rycerze urządzają tak zw. lawiny — *Schneeballen* w ten sposób: zaczynają kupować jakiś papier i informują każdy jednego giełdowca, że ten papier pójdzie w górę. Ci zatem także kupują i informują swoich przyjaciół, którzy także kupują. Szerzy się to dalej, lawina rośnie, a tymczasem pierwsi rycerze, zanimby lawina przestała rosnąć, potajemnie, potem jawnie zaczynają sprzedawać po niższych cenach, po coraz niższych i naraz tłum, który z wysokimi kursami siedział na szczycie lawiny, razem z nią spada, więc panika i deruta i przekleństwa. A kiedy kursa już nadzwyczajnie spadły, wtedy znowu pierwsi rycerze kupują naprawdę, żeby się obłowić. Podobne konsorcyum grasowało i w Peszcie, ale tam zarząd giełdy i rząd ostro przeciw machinacyom wystąpił.

Żydzi aryjczykami. Niezwykłe naukowe odkrycie uczynił uczony assyriolog, dr. Luschau, który, wykopując z pod gruzów tysiącletnich starożytne miasto asyryjskie Sendrchirli, stwierdził na podstawie napisów, które odczytał na grobowcach, oraz rysunków, wyrytych na kamieniu, że zarówno asyryjczycy jako też współplemieńcy ich, żydzi, są odnogą wielkiej aryjskiej familii i że prawdopodobnie około roku 1000-go przed Chrystusem ulegli wpływom semityzmu. Dr Luschau na poparcie swego twierdzenia pokazuje cały szereg fotografii czaszek, noszących wybitne piętno czaszek aryjskich, a nie semickich.

Z ukąszenia kucyka. Niedawno królowa belgijska, odwiedzając stajnię, w której stoją kucyki, została przez jednego z nich ukąszona w rękę. Ranę wyleczono, ponieważ jednak ściągacz napiąstkowy był przegryziony, królowa, wyborna artystka na fortepianie, będzie musiała zrzec się przyjemności grania, dwa bowiem środkowe palce prawej ręki pozostały bez władzy.

W niedzielę dnia 17 b. m. odbędzie się w sali „Sokoła“ koncert muzyki wojskowej 30 p. p. pod kierownictwem kapelmistrza p. K. Rolla. Początek o godzinie pół do 5-tej po południu.

Dla ochrony oczu. Znany okulista wiedeński profesor dr. Ernest Fuchs miał w tych dniach odczyt o ochronie oczu od szkodliwych wpływów światła. Powszechnie sądzą, rzekł profesor, iż zielona barwa jest dla oczu najzdrowszą. Wiara ta tak była dawniej rozpowszechnioną, że n. p. profesor dr. Arlt, znakomity okulista, kazał ławki w swej sali wykładowej pomalować na zielono. Dziś atoli liczne badania wykazały, że każde zafarwione szkło męczy pewne włókna nerwu wzrokowego bardziej, niż inne włókna: niektóre włókna bywają wprawdzie zaszanowane, inne natomiast tem bardziej znużone. W nerwie wzrokowym człowieka są włókna, z których jedne są czułe tylko na barwę czerwoną, inne na niebieską i zieloną, przez używanie szkła zielonego męczą się więc szybko włókna nerwowe czułe na to światło i t. d. Dlatego też zielone i niebieskie szkła, które tylko zielone i niebieskie światło przepuszczają, są nieodpowiednie. O wiele rozsądniej jest, gdy wszystkie promienie światła są nieco przyćmione, dzieje się to przez używanie szarych lub ciemnych szkieł. Zdaniem profesora Fuchsa, jeżeli się chce używać szkieł kolorowych, to najodpowiedniejsze byłyby szkła żółte lub czerwone, gdyż przepuszczają one światło, które chemicznie jest zupełnie bezczynne. Okularów takich powinni używać w pierwszej linii robotnicy pracujący przy elektrycznem świetle, aby oko uchronić przed szkodliwemi, chemicznie działającemi promieniami światła elektrycznego.

Świadek czy winowajca? Sąd karny w Korneuburgu znalazł się niedawno wobec faktu nadzwyczaj rzadkiego w rocznikach kryminalnych, mianowicie w obec prawdopodobieństwa, że sprawcą morderstwa, o które kto inny był obwiniony, jest jeden ze świadków dowodowych. W tych dniach dobiegał tam właśnie do końca proces przeciw niejakiemu Wondraschkowi, który jak wszystko wskazywało, w wigilię Bożego Narodzenia miał obrabować jeden z domów w Kaladorfie, dla zatarcia śladów zamordował służącę i dziecko, które pozostały w mieszkaniu, kiedy cała rodzina poszła na pasterkę. W rozprawie tej ukończono już postępowanie dowodowe, a nawet prokurator wygłosił mowę oskarżającą, kiedy obwiniony zażądał głosu i oświadczył, że mordercą jest niejaki Józef Mathes, jeden ze świadków powołanych przeciw niemu. Wondraschek wybrał się z Mathesem na kradzież, ale morderstwo popełnił Mathes sam bez jego współudziału. Sąd zarządził natychmiast uwięzienie Mathesa i uchwalił proces rozpocząć na nowo, z tą różnicą, że się dochodzenie prowadzić będzie przeciw obu podsądnym.

Sprawa pokera wywołała świeżo w Wiedniu ogromną wrzawę. Poker jest to gra w karty, uprawiana przeważnie przez panie. Podczas gdy wiedeńczycy pracują w biurach lub grają w karty w klubach, żony ich schodzą się po kolei w znajomych domach i grają w pokera. Owóż jedna z tych pań wystąpiła w *Nowej Pressie* z twierdzeniem, że epidemia pokera jest już niebezpieczną, bo nietylko niewiasty, zamiast pilnować domu i dzieci tracą czas na bezmyślnej zabawie, ale nadto wciągają do gry bogatych mężczyzn, którzy chętnie dają się ogrywać, — co jest stanowczo podejrzanem. Mężczyzna jeżeli bowiem umyślnie w karty przegrywa, to widocznie spodziewa się wygranej na innem polu. Tymczasem owe panie potrzebują koniecznie wygrywać w pokera, gdyż potrzeby toaletowe i wymagania mody są dziś tak wielkie, iż kieszeń męża nigdy im sprostać nie może.

Tak opiewał ów artykuł. Wywołał on oczywiście wrzawę i protesty, zatrzęsły się mury Wiednia od oburzenia, a po tygodniu wszystko wróciło do dawnego trybu, i poker kwitnie w najlepsze.

Rozrzutnik, jakich mało. Ci, co znali osobiście byłego kedywa Izmaela baszę, mogli ze wszelką słusznością powiedzieć na depeszę z Konstantynopola, donoszącą o śmierci:

— Był to największy rozrzutnik dziewiętnastego stulecia!

Bo też pieniądze przychodziły mu z łatwością nie dla tego, aby miał niewyczerpane źródło pieniężne, ale dla tego, że nie robił sobie skrupułu w ich źródeł wyszukiwaniu. Najważniejszem źródłem pieniężnem byłego kedywa był oczywiście Egipt hojny i wspaniały, który przecież rozrzutność tylu faraonów wytrzymał. Drugiem źródłem były pożyczki europejskie, które Izmael basza zaciągał na prawo i na lewo, nie bacząc na lichwiarskie częstokroć warunki. Był czas, kiedy kapitaliści europejscy wpadali wprost w zachwyt na samą wzmiankę o kraju piramid i jego władzcy. Olśnieni nadzieją olbrzymich zysków, dostarczali pieniędzy bez końca. Izmael przyjmował wszystko i wydawał wszystko na wyprawy wojskowe, na budowle zbytkowne, na kaprysy hojności.

Ale pewnego pięknego poranku kapitaliści europejscy nagle wstrzymali przypływ pieniędzy do kasy kedywa egipskiego. Dostrzegli, że kedyw był nienasycony i że mógłby, pozostawiony sam sobie, stać się niewypłacalnym. Europa pokazała tedy zęby i przydała kedywowi opiekunów. Zbuntował się wreszcie przeciwko tej opiece i bunt ten właśnie przypłacili utratą tronu, który w czerwcu r. 1879 musiał odstąpić swemu synowcowi Tewfikowi baszy.

Tu koniec panowania Izmaela baszy, ale nie koniec jego rozrzutności. Kiedyś np. zwiedzał kedyw posiadłość niejakiego Franciszka Bravay, który zrobił znaczny majątek w Egipcie, a potem przeniósł się do Francyi. Był to zamek Belleau, w departamencie Drome, na drodze z Marsylii do Paryża. Gospodarz przyjął, a raczej chciał przyjąć Izmaela gościnnie, ale władzca Egiptu postanowił dziś nocować we... własnym zamku.

— Kupuję od ciebie Belleau — rzekł do gospodarza.

Bravay nie miał przeciwko temu nic do powiedzenia. Zawołano rejenta, spisano akt i gospodarz zgarnął około miliona franków za zamek Belleau.

Przez dwie doby kedyw mieszkał w swoim własnym zamku. Po dwóch dniach nadeszła chwila wyjazdu egipskiego gościa. Kedyw już na wyjezdnem rzecze do gospodarza:

— Bravay! Bierz sobie zamek napowrót.

— A pieniądze?

— Zostaw je sobie na pamiątkę.

Oczywiście na takie ekscesy nie wystarczyłyby i skarby Golkondy.

W rezultacie była to dusza dosyć pozioma ten Izmael basza, czego dawał na każdym kroku dowody w czasie podróży swej po Europie po stracie tronu. Przyjechał do Paryża z 5 czy 6 milionami franków w złocie, ale wszystko to było drobnostką na dziurawą kieszeń rozrzutnika. Niebawem sprzedał już swoje klejnoty, a potem zaczął zaciągać drobne pożyczki i brać to i owo na kredyt, jak jaki syn marnotrawny zbogaconego kupca.

Jednocześnie zaczął odczuwać inne przykrości, związane z położeniem zbankrutowanego królika. W Neapolu osiedlił się z całym swoim haremem. Sensacya była w całych Włoszech ogromna. Ale i piękne hurysy, poczuwszy się na wolnym gruncie, zaczęły używać wolności. Jedna z nich zawiązała bliższy stosunek z lekarzem haremowym i w rezultacie uciekła z nim w świat szeroki. Oburzony kedyw zwrócił się do władz włoskich, które odpowiedziały mu, że niewolnica, która staje nogą na ziemi europejskiej, już przestaje być niewolnicą, nie ma więc siły, któraby ją mogła zmusić do powrotu do haremu, dopóki tego sama nie zapragnie. Rozgniewało to kedywa tak srodze, iż cały swój harem natychmiast odesłał do Kairu.

Bawił potem przez czas jakiś w Rzymie, aż wreszcie rozpoczął wędrówkę bez końca po dworach europejskich, coraz to więcej nędzny, coraz to silniej naciskany przez wierzycieli, pomimo subsydyów, jakie mu rząd egipski wypłacał. Przyszła starość a z nią skrucha. Aby odzyskać skonfiskowane swoje dobra tureckie, zdał się na łaskę i niełaskę sułtana. Przyjął wreszcie wszystkie warunki, jakie mu W. Porta postawiła, i zamieszkał na stałe w Konstantynopolu w pałacu Echmitdijan, gdzie rozpoczął gnuśną egzystencyę tureckiego księcia na emeryturze.

Gdyby zgromadzić wszystko złoto, jakie Izmael basza w życiu swojem zmarnotrawił, możnaby ulać sfinksa potężnej wielkości. Na samą uroczystość otwarcia kanału Sueskiego wydał 20 mil. fr.

Dobry apetyt. Dziesięciu Wiedeńczyków, podzieliwszy się na dwie grupy po 5, zrobiło zakład o 100 koron, która grupa za jednym posiadem więcej zje i wypije. Rezultat, przez rzeszę świadków zaprotokołowany, jest taki: 1-sza grupa: 40 gulaszów, 50 par kiełbasek, 20 rozbratli, 20 chlebów, 120 krügli piwa; 2-ga grupa: 70 gulaszów, 60 par kiełbasek, 35 rozbratli, 25 chlebów, 135 krüglów piwa. Trwał ten popis cztery godziny.

Zmarli. Leon Królikowski, oficer wojsk polskich z r. 1863, umarł w Dydiatyczach.

Stan powietrza. T. o 8 rano —6° R. w poł. + 2° R. Bar. 771. Podnosi się. Pogoda.

Z humoru amerykańskiego.

„Na polowaniu na bawoły rozhukany bawół bierze na rogi kapitana Strikes, wypruwa wnętrzności i wyrzuca na kilka łokci w górę: Zuch bestya! — woła Strikes, konając — żałuję, że nie mam czasu na zjedzenie z niego kawałka rozbeefu“.

„Wczoraj na drodze zachodniej dwóch adwokatów napadły wilki. Rzecz dziwna! boć przysłowie twierdzi, że kruk krukowi oka nie wykole“.

Korespondencya Administracyi. WPani J. Wartanowicz w Komaresztie. Prenumerata kończy się z ostatnim marca.

Teatr. Dziś w sobotę „Trubadur“, opera w 4 aktach Verdi'ego. W niedzielę po południu „Szuler i grabarz“, melodramat ze śpiewami w 6 aktach J. N. Kamińskiego, wieczór „Łapownicy“, komedya w 5 aktach A. Ostrowskiego. W poniedziałek „Madame Sans-Gêne“, komedya w 4 aktach W. Sardou. We wtorek „Traviata“, opera w 4 aktach Verdi'ego.

Literatura i Sztuka.

* **Kwartet sióstr Röder.** W poniedziałek dnia 18 bm. urządza galic. Towarzystwo muzyczne niezwykły koncert, w którym wystąpią cztery panny Röder z Pesztu, znane już za granicą artystki, składające instrumentalny kwartet (skrzypce, altówka, wiolonczela i fortepian), według licznych krytyk z Paryża, Londynu, Kolonii i t. d. — wyborny. Panny Röder koncertują we Lwowie niespodzianie, zatrzymały się tu bowiem, zmuszone do tego przerwą komunikacyi kolejowej w drodze do Odesy. Dyrekcya Towarzystwa muzycznego poznawszy przy tej sposobności młode i utalentowane artystki oraz ich doskonałą grę ansamblową, zaangażowała je na koncert, który będzie niezawodnie produkcyą, jakiej nie słyszy się często.

* **Teatr.** Wczoraj po raz szósty, licznie zebrana publiczność oklaskiwała wyborną grę artystów w „Ciepłej wdówce“ Bałuckiego.

Wesołą tę komedyę poprzedziła „Broń niewieścia“ Benedixa, w której jako gość wystąpiła Warszawianka panna Wanda Biernacka.

„Broń niewieścia“ jest to obrazek, fraszka nieledwie, ale obrazek tak subtelnie malujący różne odcienia natury kobiecej, że rola Andzi przedstawia do pokonania niemałe trudności, a najmniejszy ton fałszywy całą myśl autora skrzywić i obniżyć może. Panna Biernacka z roli tej wyszła zwycięsko. Sympatycznej powierzchowności, była naturalną i swobodną, a trudne, bo nagłe przejścia z płaczu do śmiechu, z wesela do smutku, oddała z uczuciem i prawdą. Nadewszystko jednak dokonała rzeczy najtrudniejszej; potrafiła zachować ową miarę artystyczną, która każdą kreacyę uszlachetnia, a jest znamieniem prawdziwego artystycznego poczucia i zastanowienia się. Widać z tego, że panna Biernacka nietylko talent ma, ale umie słuchać i patrzyć, myśleć i pracować, które to przymioty dość rzadko idące z sobą w parze, czynią z niej artystkę dla każdej sceny pożyteczną i pożądaną.

Publiczność przyjęła warszawskiego gościa nader przychylnie i nagrodziła kilkakrotnem przywołaniem i hucznemi brawami. O p. Ruszkowskim w roli wujaszka Serwacego, jedno chyba tylko słowo: grał bardzo dobrze. *M..*

Tow. oficyalistów prywatnych.

Lwów 16 marca.

Dziś o godzinie 10 rano rozpoczęły się w sali ratuszowej obrady drugiego jawnego posiedzenia Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnej pomocy prywatnych oficyalistów.

Na wstępie odczytano uchwały, które zapadły na wczorajszem posiedzeniu tajnem:

1) Upoważniono Wydział centralny do wniesienia petycyi do Rady państwa, do Izby Panów i do Koła polskiego o zaprowadzenie ogólnego pensyjnego instytutu dla oficyalistów pry-

watnych i uchwalono poprzeć tę sprawę przez osobnych delegatów i w tym celu udzielono odpowiedni kredyt; 2) upoważniono Wydział centralny, aby, gdy zmiana statutu otrzyma zatwierdzenie władz, ułożył się z hr. Anną Branicką o warunki, pod jakimi możnaby kilku jej oficyalistów, liczących wyżej lat 50, przyjąć na uczestników; 3) Zgromadzenie przeszło do porządku dziennego nad przyłączeniem funduszu emerytalnego oficyalistów z dóbr hr. R. Potockiego do funduszów Towarzystwa, z powodu, że nie dostarczono ze strony wnioskodawcy podstaw matematycznych, pociągających za sobą znaczne koszta, gdyby Wydział centralny Towarzystwa zechciał je przeprowadzić; 4) w końcu upoważniono Wydział centralny do zawarcia stosownej umowy w sprawie objęcia 22.500 zł. na własność Towarzystwa i do wyznaczenia osobie, ów kapitał składającej, odpowiedniego dożywocia.

Imieniem komisyi regulaminowej zaproponował referent p. Dobrzyński zmianę niektórych przepisów statutu. Uchwalono mianowicie, że do ważności świadectwa lekarskiego potrzeba orzeczenia 2 lekarzy. Członkowi po za granicami państwa austryackiego wystarcza świadectwo miejscowego lekarza.

Uchwalono także zmiany umożliwiające w poszczególnych wypadkach przyjęcie w poczet członków uczestników Towarzystwa osób, którym zwyczajnie prawo to nie przysługuje, a mianowicie osoby liczące 50 lat, co do których jednak tak pod względem wysokości stałych lub jednorazowych opłat, jakoteż wysokości pożytków od wniesionych wkładek Rada nadzorcza w każdym poszczególnym wypadku odpowiednią powzięła uchwałę. Członek, któremu prawa zawieszono nie jest obowiązany płacić wkładki za lata przerwy. Uchwalono, że delegacye powiatowe dopiero wówczas mają się ukonstytuować, gdy jest najmniej 15 członków w powiecie.

Po krótkiej dyskusyi uchwalono porządek czynności Towarzystwa.

Oddział drohobycki wniósł, aby nazwę: „Towarzystwo oficyalistów prywatnych" zmieniono na „Towarzystwo urzędników prywatnych". Wnioskowi temu sprzeciwili się pp. Myczkowski, Dołżycki i Gierasiński, poczem wniosek ten odrzucono.

Przez aklamacyę wybrano ponownie prezesem Stefana hr. Zamoyskiego, wiceprezesami dra Karola Mikulińskiego i Franciszka Szczerbickiego.

Do Wydziału centralnego wybrano przez aklamacyę ponownie: Jerzego hr. Borkowskiego, Stanisława Gostyńskiego i Ludwika Wielożyńskiego.

Imieniem komisyi administracyjnej przedstawił p. Dobrzański sprawę obliczenia praw wszystkich członków pod względem techniczno-asekuracyjnym. Referent uczynił wniosek, ażeby przy pomocy zawodowego matematyka obliczyć dokładnie, w jakiej kwocie reprezentuje się prawo każdego członka Towarzystwa, aby w ten sposób zapewnić się co do przyszłości Towarzystwa. W tym celu otwiera się wydziałowi centralnemu kredyt w kwocie 1200 złr. z wezwaniem, aby wydział starał się jak najtaniej przeprowadzić powyższe obliczenia. Przeciw wnioskowi przemawiali pp. Rosinkiewicz i Myczkowski, za wnioskiem pp Dołżycki, Gierasiński. Po wyjaśnieniach, danych przez sekretarza Towarzystwa pana Bala, zgromadzenie przyjęło znaczną większością wnioski komisyi.

Z kolei załatwiono kilka petycyi o dary z łaski i zapomogi.

Następne posiedzenie dziś po południu.

Część ekonomiczna.

Wiedeń 14 marca.

(Z.) Rozpoczęta wczoraj haussa walorów kolejowych robiła dziś dalsze znaczne postępy. Spekulanci wierzą bowiem w to, że nowa era upaństwowień kolejowych jest już kwestyą najbliższej przyszłości, to też z pośpiechem śrubują w górę kursa akcyi tych kolei, które dojrzały już do upaństwowienia i chcą przez to niejako dać do zrozumienia, że wiedzą o tem, iż w każdym poszczególnym wypadku warunki upaństwowienia będą dla akcyonaryuszy bardzo korzystne. Największy popyt był o Staatsbahny, ale także lombardy, elbethale i akcye kolei busztiehradzkiej podniosły się znacznie w cenie. Bankowe papiery były na szarym końcu, wszelako tendencya była i na tym targu silna. Podniecająco działała dziś wiadomość, że bank francuski zniżył eskont z 2½ na 2 pct. W ten sposób jest obecnie w Paryżu ta sama urzędowa stopa procentowa co w Londynie. Decyzya ta dyrekcyi banku francuskiego ma tem większe znaczenie, że jak wiadomo, bank ten w swej polityce procentowej jest bardzo konserwatywny i rzadko zmienia stopę procentową, podczas gdy bank angielski w burzliwych latach zmieniał ją dziesięć a nawet dwadzieścia razy w ciągu roku. N. p. stopa 2½ pct. obowiązywała w Paryżu od 20 maja 1892, a przedtem wynosiła przez trzy lata 3 pct. Owóż jest nadzieja, że obecna stopa 2 pct. znów przez kilka lat utrzyma się w mocy, co odpowiada zupełnie życzeniom spekulantów, opierających swe kombinacye właśnie na niskiej stopie procentowej. Dodać w końcu muszę, że wszystkie kategorye rent podniosły się dziś w cenie.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 394·40, węgierskie 460·50, Anglobanki 170·50, Uniony 319·50, Bankvereiny 154.75, Länderbanki 286·40, Ludwiki 221·90, Czerniowieckie 306·—, Elbathale 282·25, Renta papierowa 101·60, srebrna 101·70, austryacka złota 125·10, 4% austr. renta wal. kor. 101·05, węgierska złota 124.45, 4% węgierska renta wal. kor. 99.10, dukat 5·79—, 20-frankówka 9·77—, marki 12·07, ruble 1·32¼.

Wiedeń 14 marca. Spirytus 15·20—15·30.

§ **Przegląd targu zbożowego.** (Sprawozdanie banku rolniczego). Lwów 16 marca.

Tendencya zwyżkowa co do zboża trwa dalej. Chmiel zaniedbany. Spirytus niezmienny.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów: Pszenica gotowa 7·— do 7·50, żyto gotowe 5·25 do 5·75, owies obroczny gotowy 5·80 do 6·25, jęczmień browarniany 5·25 do 6·—, jęczmień pastewny 4·75 do 5·25, rzepak 8·50 do 9.50, lnianka 6·— do 6·75, siemię konopne —·— do —·—, anyż —·— do —·—, groch pastewny —·— do —.—, groch jadalny 4·75 do 9·25, wyka 5·— do 6·—, bobik 4·75 do 5·—, hreczka 7·50 do 8·—, kukurudza stara 6·30 do 6·60, kukurudza nowa 6·— do 6·20, chmiel za 56 kilo 15·— do 30, koniczyna czerwona 50·— do 70·—, koniczyna biała 65·— do 95·—, koniczyna szwedzka 45·— do 60·—, tymotka 25·— do 35·—, spirytus za 10·000 litr. proc. loco stacye kolei 12·50 do 13·25, spirytus na termina 13·50 do 14·50.

§ **Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.**

Kraków 15 marca.

W Niemczech zaczynają się skarżyć, że oziminy ucierpiały przez zimę tak, że pod wpływem tych pogłosek na wczorajszej giełdzie w Berlinie, a następnie w Wiedniu, notowania terminowe znacznie się podniosły.

Wiadomości te na targ tutejszy oddziałały tem bardziej, że zapasy zboża zaczynają się wyczerpywać, a dowozy wcale się nie wzmagają. W tym stanie rzeczy sprzedający znowu i to znacznie podnieśli swoje żądania, a chociaż niezupełnie zdołali się z niemi utrzymać, to jednak zarówno pszenica jak i żyto ponownie poszły w górę. Innych produktów zwyżka jaka miała miejsce mniej dotyczy, ale i te dobrze się w cenie trzymają. Przy bardzo małych obrotach,

Płacono pszenicę białą 7·50 do 8·10, czerwoną 7·40 do 8·—, żółtą 7·40 do 8·—, żyto 6·— do 6·40, jęczmień browarny 6·00 do 6·60, na kaszę 5·40 do 6·—, owies 6·00 do 6·80 zł., rzepak —·— do —·—. Koniczyna czerwona 40 do 75, biała —·— do —, tymotka 30·— do 40·— zł., wyka 6.00—6.30; bób 0.00—0.00 zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Telegramy „Przeglądu".

Wiedeń 16 marca. Rada państwa debatowała wczoraj w dalszym ciągu na pierwszymi 11tu paragrafami ustawy o podatku zarobkowym. Żywa dyskusya wywiązała się przy paragrafie 2gim. P. König domagał się, ażeby wszelkie zajęcia uboczne wolne były od podatku, p. Rogel występował przeciw opodatkowaniu dzierżawy polowania, gdyż przez to spadnie nowy ciężar na gminy wiejskie. P. Czecz, wykazywał, że gospodarstwo rolne najgorzej wyjdzie na tej ustawie, gdyż w razie przyjęcia jej bez zmiany wielu rolników oprócz podatków dotychczasowych będzie musiało opłacać jeszcze podatek zarobkowy, a to nowe obciążenie przewyższałoby ulgi, wynikające z opustu w podatku gruntowym. Mówca stawia przeto do §fu 2go poprawkę, ażeby wyjęte zostały z pod obowiązku opłacania podatku zarobkowego: uprawianie gospodarstwa rolnego i leśnego, ogrodnictwo, polowanie i rybołówstwo, natomiast podlegać mają opłacie tego podatku: polowanie na cudzych gruntach, rybołówstwo na morzu i w jeziorach, zarobek pochodzący z dzierżawy gruntów, tudzież ogrodnictwo sztuczne i handlowe. Reprezentant rządu oświadczył, iż zgadza się na tę poprawkę, a izba przyjęła §. 2gi wraz z poprawką p Czecza.

Wiedeń 16 marca. Na wczorajszem walnem zgromadzeniu dolno-austryackiego związku przemysłowego oświadczył prezydent tego związku hr. Czedik, że na podstawie wyższego upoważnienia może zapewnić, że rząd uznaje, iż nawet po wycofaniu papierowych pięcioreńskówek muszą istnieć jakieś znaki wartościowe tej samej wartości i przy dalszym rozwoju akcyi walutowej liczyć się będzie z tą potrzebą.

Neue freie Presse donosi, że wierzyciele fabryki cukru w Doloplassie na wczorajszem zgromadzeniu zdecydowali się przyjąć ofiarowane im przez fabrykę 85 pct. ich pretensyi, a na pozostałe 15 pct. otrzymają pokrycie w wierzytelnościach fabryki.

Opawa 16 marca. Dziś rano eksplodowały gazy w szybie „Hohenegger" należącym do majątku arcyks. Albrechta. W szybie tym pracowało 280 ludzi, dotychczas wydobyto 80 lekko pokaleczonych, a jest nadzieja, że i reszta dostanie się na wierzch bez szwanku.

Madryt 16 marca. Tej nocy napadli oficerowie w liczbie około 300 na redakcyę dziennika „Globe" i zranili redaktora i dwóch współpracowników, następnie udali się do drukarni dziennika „Resumen". Policya nie mogła sobie dać rady i dopiero gubernator wojskowy zdołał uspokoić awanturniczych oficerów.

Berlin 16 marca. *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* oświadcza, że podana przez pewien dziennik medyolański wrzekoma rozmowa cesarza Wilhelma podczas pobytu jego na pogrzebie Albrechta w Wiedniu, w której cesarz poruszyć miał myśl nowych sojuszów, powszechnego rozbrojenia itp., jest od początku do końca zmyślona.

Petersburg 16 marca. Rokowania pokojowe między Chinami a Japonią odbędą się w porcie Simonosseki na wyspie Nipon. Pełnomocnik Chin, wicekról Li-Hung-Czang znajduje się już w drodze do tej miejscowości. Przed podpisaniem traktatu pokojowego nie zgodzi się Japonia ani na zawieszenie broni ani na jakiekolwiek wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich.

Bukareszt 16 marca. Rząd rumuński zawarł z rządem bułgarskim ugodę celną, która obowiązywać będzie od 31 grudnia 1897. Ugoda ta opiera się na wzajemnem przyznawaniu największych przywilejów, a rozciąga się nietylko za cła, lecz także na opłaty gminne i akcyzę portową.

Wiedeń 16 marca. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza nominacyę jenerała broni Schönfelda i jenerała kawaleryi ks. Windischgraetza, komendanta korpusu lwowskiego, jeneralnymi inspektorami armii. Jenerał dywizyi hr. Schulenburg zamianowany został komendantem korpusu lwowskiego.

Berlin 16 marca. Ci posłowie polscy, którzy podpisali wniosek hr. Kanitza o zmonopolizowaniu handlu zbożem zagranicznem, cofnęli swe podpisy.

HOTEL EUROPEJSKI.

ALBERT SZKOWRON i Spółka.

Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 15 marca. Dr. S. Grudziński z Krakowa. Hr. Zyberg Plater z Moszkowa. W. Urbanowski z Poznania. D. Frankenstein z Lipska Ł. Łopatyński z Kołomyi. M. Spitzer z Czerniowiec. F. Górski z Rykowa. J. Kaczmarczyk z Krakowa. A. Reisz z Budapesztu.

HOTEL ŻORŻA.

Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 15 marca. A. hr. Czosnowski z Wołynia. J. Szumpeter z Buska. E. Kriserowa z Wygody. L. hr. Koziebrodzki z Chlebowa. M. Br. Remiszewski z Niegowici. T. Ambous z Wiednia.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.

Wiedeń 15 marca. Notowania wieczorne. Kredyty 398·50, węgierskie kredyty 466·00, anglobank 171·—, bankverein 156·00, uniony 321·50, länderbank 287·50, akcye kolei państwowych 412·25, lombardy 113.37, elbethal 285.50, akcye tytoniowe 252·50, rima 274·25, alpiny 88·30, renta majowa 101.65, węg. renta złota 124·40, austr. renta koronna 100·00, węgierska renta koronna 99.20, losy tureckie 79·10, marki 60·37, ruble 132·25.

Wiedeń 16 marca (godz. 11 w połudn.) Kredyty 399.15, kred. węg. —.—, Anglobanki 171.50, Uniony —.—, Bankvereiny —.—, Länderbanki 288.40, Akcye tyton. 252.25, Staatsbahny 412.25, Lomb. (z kup.) 113.15, Elbethale —·—, Renta pap. —.—, Renta węg. 4% kor —.—, Renta węgierska złota 4% —.—, Alpiny —·—, Marki 60.30, Losy tureckie —·—.

Na sezon wiosenny

pozwala sobie niniejszem **dom składowy**

D. LESSNER

WIEN
VI Mariahilferstrasse 83
sutereny parter
mezzanin I piętro.

do łaskawej wiadomości podać, że począwszy od 1 marca najnowsze szczególnie piękne materye w wyjątkowo wielkim wyborze po cenach umiarkowanych, a uznanych za tanie sprzedaje i Szanowną publiczność do oglądnięcia licznych nowości zaprasza.

Czysto wełniane materye:

Mousseline de laine, prześliczne desenie	.	za metr zł.	—.58
Nouveauté Kammgarn, podwójnie szerokie	.	„ „ „	—.88
Nouveauté Kammgarn rayé	„ .	„ „ „	—.88
Crêpe Nouveauté rayé	„ .	„ „ „	—.70
Nouveauté rayé	„ .	„ „ „	1 —
Nouveauté lignette	„ .	„ „ „	1.20
Pepita moderne	120 cm. szerokie	„ „ „	—.88
Kammgarn rayé exclusive	120 „ „	„ „ „	1.45
Cheviotine	120 „ „	„ „ „	1.65
Kammgarn carré specialité	120 „ „	„ „ „	1.85
Kammgarn rayé anglais	120 „ „	„ „ „	1.75
Haute Nouveauté rayé	120 „ „	„ „ „	1.90

Czysto wełniane materye:

Haute Nouveauté carré . .	120 cm. szer. za metr zł	2.15
Raye pointu en soie . .	120 „ „ „ „ „	2.15
Haute Nouveauté français en soie .	120 „ „ „ „ „	2.25
Haute Nouveauté Parisienne . .	120 „ „ „ „ „	2.55
Haute Nouveauté an soie . .	120 „ „ „ „ „	2.80

Materye do prania:

Piqué uni w wszystkich kolorach do prania za metr. kr. —.52
Indyjski muszlin w prześlicznych des. za metr kr. 52, 55, 58 60, 65
Piqué haute Nouveauté w prześlicznych deseniach do prania za metr 58, 85, 90 kr.
Piqué Nouveauté dessné (najnowsze na suknie i bluzy) metr. 35 ct.
Atłas satynowy w najnowszych deseniach do prania za metr 36, 40, 56 kr.
Lewantyny najmodniejsze desenie za metr 26, 30, 32, 40, 45 kr.
Zephir Nouvauté, do prania metr. 35, 40, 45, 50, 55, 75 kr.

Jedwabne materye:

Wspaniałe, szczególnie piękne brokaty jedwabne	metr zł.	3.60	4.—
Taffetas chiné w wspaniałych deseniach .	„ „	2.50	2.85
Taffetas rayé broché (Haute Nouveauté) .	„ „	3.—	—
Pepita czysto jedwabne materye . . .	„ „	1.20	.—
Czysty jedwab w najpiękniejsze materye .	„ „	1.20	.—
Sicilienne uni w wszystkie kolory . .	„ „	1.20	.—
Sicilienne façonné „ „ . .	„ „	1.35	.—
Pongis chinois w prześliczne desenie . .	„ „	1.10	.—
Jedwabny fular w piękne desenie . .	„ „	0.45	.—
Bengaline rayé w najnowsze kolory modne .	„ „	0.98	.—
Jedwab surowy w desenie	„ „	1.25	1 40

Olbrzymi wybór najlepszych podwójnie szerokich materyi wełnianych po 30, 34, 40, 52 kr. i t. d.

Dla prowincyi wzory i ilustrowane żurnale wysyła się najchętniej gratis i franko.

PRYWATNE DONIESIENIA

Dr. Ant. Roicki

(Berger)
od lat przeszło 20 specyalista **chorób** wenerycznych i skórnych, mieszka obecnie ul. Zimorowicza l. 5 prawie naprzeciw gmachu Sokoła. Ordynuje od godziny 9 do 10 z rana i od 3 do 5 popołudniu.
Na żądanie Poradnik pocztą zł. 1.50

ROZMAITE WIADOMOŚCI



Tutki odznaczone medalami S. W. Niemojowskiego są do nabycia w wszystkich handlach i trafikach.

Na probostwie w Koniuszkach p Rohatyn jest do wydzierżawienia 80 morgów pola od 20 marca 1895. 1-4

M. Sojkowski organmistrz w Przemyślu ma na składzie małe organy kościelne, harmonium jedno rzędowe i dwu rzędowe od 80 złr. wyżej sprzedaje na raty po 5 złr. miesięcznie. 351 2-5

Aparaty do ratowania bydła w wypadkach dławienia, wzdęć itp. (w kształcie rury z drutu stalowego) sztuka po złr. 6 Trokary dla bydła po złr. 1.60 poleca Piotr Chrząstowski handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1 (naprzeciw Katedry).

Wiktor Berger Lwow, Akademicka 8



Aparaty, płyty, chemikalia etc. do **Fotografii**
Zdatność zagwarantowana Ceny fabryczne. Cenniki bezpłatnie.

Znane z dobroci **Tutki nieklejone**
„La Comete“
nie pękające podczas napychania wszędzie do nabycia. 1000 sztuk w rulonie złr. 1.20. Zlecenia nad 5.000 sztuk wysełają opłatnie.

Bracia Elster
Lwów ul. Akademicka l. 12.

Skład maszyn do szycia Singera i innych systemów L. Gardolinski plac Halicki 14 wypożycza maszyny do szycia za miernem wynagrodzeniem 474

Wiktor Berger Lwów, Akademicka 8

Rowery angielskie et. Steyr-Swift z nieograniczoną gwarancyą. Cenniki bezpłatnie.



Materace włosienne po zł. 13, 15, 16, 18, 20 do zł. 30. **Kołdry szyte** własnego wyrobu po zł. 3.50, 4, 6, 8, 10 i wyżej poleca specyalna pracownia pościeli Józefa Schustra Lwow, Kopernika 7. 2 4 4—?

Skład maszyn do szycia Singera i innych systemów L. Gardoliński plac Halicki 14 uskutecznia naprawę maszyn po cenach umiarkowanych.

Największy w kraju skład fabryczny muzycznych instrumentów J. Kapralika Lwów, róg teatralnej poleca swe cytry już od 6 zł., szkoły 1 zł. oraz wszelkie instrumenta taniej jak wszędzie. 2 8

Maszyny do szycia Singera i innych systemów na raty i za gotówkę od 28 do 65 złr. poleca Ludwik Gardoliński Lwów plac Halicki 14. Cenniki na żądanie wysyłam.

Szynki wędzone
I 85, II 75 ct. kgr. wysyła gospodarstwo domowe, poczta Łatacz.

Ubiory dziecinne i pracownia Sukien Marya Bourdon ul. Czarneckiego 4. 1-1

Medalem srebrnem nagrodzona fabryka i skład fortepianów Karola Mareckiego, pozostaje zawsze przy ul. Batorego 28. 95 4 6

Ważne na obecny czas!
Zastosuwując się do obecnego czasu i wymogów Szan. P. T. Publiczności zredukowawszy ceny wszelkich towarów i artykułów w zakres swego handlu jakoteż przedsiębiorstwa wchodzące poleca najprzód węgiel kamienny kostkowy pruski z kopalni Górno-Szlązkiej w cenie jak następuje: 5 cetnarów węgla z dostawą do domu złr. 3.50. Sąg drzewa bukowego suchego z dostawą do domu złr. 14. 10 cetna-ów drzewa rąbanego na troje złr. 4.50. 10 cetnarów drzewa rąbanego na czworo złr. 4.80, również poleca swój handel towarów korzennych, win, wódek, delikatesów, znaczny zapas bulionu, prawdziwie z dziczyzny w cenie złr. 6 za 1 kg. również polece przy tymże handlu prowadzącą sprzedaż tytoniów, cygar, marek pocztowych, stempli itp. jakoteż pokój do śniadań i restauracyę a przy tej sprzedaż piwa Okocimskiego i Pilzneńskiego na miary i szklanki, oznajmia przytem, że w tych dniach rozesłanym będzie cennik odpowiedni temu ogłoszeniu. **Jan Ważny**
we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 2

Masę i lakiery do podłóg znakomitej jakości poleca najtaniej skład farb i materjałów Włodek & Krajewski, Lwów Hetmańska 1. 16 1-5

Udział w bardzo rentownem i pewnem przedsiębiorstwie mogą wziąć osoby posiadające kilka lub kilkanaście tysięcy. Kto reflektuje niech poda oferty do bióra Impreza Lwów dla X. M. który odwrotnie da odpowiedź 160 1—2

KUPNO I SPRZEDAŻ

Folwark około 150 morgów dobrej gleby obfitujący w siano i nadający się do gospodarstwa mlecznego z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Wiadomość bliższą udzieli przez grzeczność Wny Petryczkiewicz w Ni mirowie. 112 7-8

Zarząd dóbr Głęboka p. Felsztyn poszukuje do siewu 40 cm. pszenicy jarej przewódki. Proszę o nadesłanie próbek z ceną. 2-4

Drzewo opałowe bukowe sąg 14 zł. z dostawa do domu, węgle salonowe 70 ct. za cetnar. Zamówienia tylko w handlu Jana Baczyńskiego, ul. Akademicka l. 3. 2-3

Na sprzedaż pod bardzo korzystnemi warunkami piękny majątek ziemski z przestrzenią około 1230 morgów, w tem roli i łąk około 600 morgów, lasu przeszło 600 morgów, z gorzelnią i kontyngentem około 800 hektl. z doskonałemi budynkami w dobrej przepuszczalnej glebie, w jednym absolutnie zaarendowanym kompleksie, z piecem wapiennym i cegielnią, przy gościńcu wiodącym do większego miasta i do znajdującej się tamże stacyi pierwszorzednej kolei galicyjskiej, z doskonałym odbytem na mleko i na wszystkie inne produkta drzewne i gospodarskie. Przy gruncie pozostać może około 120.000 zł. pożyczki na 5 pr. z amortyzacyą. Zgłosić się do adwokata Dra Tadeusza Sołowija we Lwowie ul. Kopernika 15. 163 1—3

Willa Helena (na Kastelówce) do sprzedania. Wiadomość w handlu Jana Bromilskiego.

Nasienie buraków pastewnych No Name jest na sprzedaż w Chorzelowie 50 kl. a 14 zł. pół kl. 15 ct. Adres Zarząd dóbr, poczta Chorzelów. 4: 7-10

Kupię małą kamieniczkę, realność lub dom z ogrodem obdłużone. Zgłoszenia pod „interes“ I poste restante Lwów. 1-3

Zboże jare
do siewu i **kartofle** doborowej jakości poleca Zarząd dóbr Juliana br. Brunickiego, Strzałków p. Stryj.

NAUKA

Przygotuję do egzaminu prawno-historycznego ewentualnie i sądowego. Zgłoszenia „Prawnik“ listownie biuro Płohna. 157 2—2

Francuzki z niemieckim, Niemka z francuzkim znajdą zaraz umieszczenie przez biuro nauczycielskie p. Morawskiej Halicka 10. 1-1

POSZUKIWANIE POSADY

Kobieta inteligentna poszukuje umieszczenia u wdowca jako gospodyni. Lwów poste restante Helena. 2—5

Ekonom kawaler, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia przyjmie Dudziński op. Miżyniec. 4—5

Bona w średnim wieku z rekomendacyami poszukuje umieszczenia pod adresem Jabłońska, ulica Ochronek l. 6 156 2—3

WOLNE POSADY

Zdolny młody pomocnik i praktykant znajdzie natychmiast posadę korzystną w handlu towarów korzennych Jana Baczyńskiego, Lwów, ul. Akademicka l. 3. 2-3

Do nowo otworzyć się mającego domu handlowo-agencyjnego potrzebny jest zaraz kantorzysta i praktykant Zgłoszenia przyjmuje handel Jana Baczyńskiego, Akademicka 3. 2-3

SKŁAD FABRYCZNY
c. k. uprzyw. fabryki
światowej sławy w BERNDORF

Naczynia
stołowe i deserowe
ze srebra chińskiego i alpaki
NACZYNIA
kuchenne z czystego niklu
za poręczeniem długoletniej trwałości
poleca
C. A. Christiana Następca
W. BILIŃSKI
we Lwowie ulica Hetmańska l. 2

Zarejestrowana lwowska Spółka zaliczkowa stowarzyszenia urzędników z nieograniczoną poręką poszukuje na umieszczenie biur swoich wraz z mieszkaniem dla żonatego woźnego odpowiednich ubikacyi (dwie obszerne ubikacye na salę posiedzeń i dla likwidatury i 3 lub 4 mniejsze ubikacye wraz z kuchnią) w śródmieściu lub w pobliżu tegoż na 1 piętrze od 1 czerwca 1895.

Uprasza się o nadesłanie szczegółowych ofert wedle możności przy dołączeniu planu z wymiarami pomieszkania na ręce Dyrekcyi powyższego stowarzyszenia, ulica Jagiellońska l. 12 I piętro we Lwowie, jak najrychlej.

Dyrekcya lwowskiej Spółki zaliczkowej Stowarzyszenia urzędników z nieogr. poręką.
Grackau. *Dr. Łuszkiewicz.*
701 1—3

Tylko 2·20

kosztuje od dziś począwszy prześliczna suknia damska (około 6 metrów materji wełnianej albo kaszmiru) w najpiękniejsze desenie, w pasy, kwiaty lub w kropki w każdym kolorze zadziwiajaco tanio.

Tylko zł. 1.50 kosztuje kupno na kompletne spodnie męskie, bardzo dobrej, trwałej, modnej berneńskiej materji, szewiotu, albo imitacji kamgarnu.

Tylko zł. 1.90 kosztuje doskonale idący alarmowy budzik amerykański systemu, w dobrej niklowej kopercie z przyjemnie dźwięczącym aparatem do budzenia.

Tylko zł. 2 kosztują 2 sztuki wielkich prześcieradeł, bez szwu znakomitej, silnej jak skóra jakosci 2 m. długie 145 cm. szerokie, istotnie bajeczna cena.

Tylko zł. 1.60 kosztuje dera na konie 195/130 cm. gruba, silna, prawie nie do zniszczenia, ciemno szare z kolorowymi bordurami.

Tylko zł. 2. kosztoją 3 koszule damskie z dobrego, silnego płotna, dostatecznie wielkie, dobrze robione, gdyż zapas nie jest bardzo wielkim, proszę każdego by się z zamówieniem spieszył.

Przesyłka za zaliczką lub zaplatą z góry a zamowienia adresowac należy do:
Waaren-Kommissions-Kanzlei,
Wien I Fleischmarkt L/p Apfel.

Nowe wydawnictwa

Spółki Wydawniczej Polskiej

w Krakowie.

Antoniewicz Karol Ks. „Poezye Religijne“. Wydał ks. Jan Badeni. (Treść: Od wydawcy, — Jezus w żłóbku, — U stóp krzyża, — Chwała Maryi, — Wianeczek majowy, — Pieśni błagalne, — Polscy Patronowie — Poselstwo anioła w niebie). str. 155, Wydanie wytwornie wytłoczone na najpiękniejszym welinie z licznemi winietami i portretem autora w szacie duchownej, z okładką przyozdobioną rysunkiem Tondosa, złr. 1.50. Wydawca kończac przedsłowie mówi: Niechże idą te pieśni, piosenki, wszędzie, gdzie za życia szedł ich twórca, ciesząc. On z równą miłością szedł, z równą czcią i miłością był przyjmowany w pańskich pałacach, w wiejskich zagrodach, w miejskich kamieniczkach, niech idą tam teraz pieśni jego, niech prowadzą dalej rozpoczęte przez niego dzieło, kształcą, uszlachetniają, podnoszą katolickie polskie serca!

Bukowski Julian Dr. Ks. „O reformie nauki religii w szkołach gimnazyalnych.“ str. 90, 40 ct.

Burckhardt J. „Kultura odrodzenia we Włoszech“ tłómaczenie z 3 wydania, poprawionego przez L. Geigera. Tom I. str. 368. zł. 2.60, w ozdobnej oprawie zł. 3.

Caro Leopold Dr. adwokat krajowy. „Pomoc dla rolników w Austryi„ str. 97 złr. 1.

Czubek Jan. „Wacław z Potoka Potocki.“ Nowe szczegóły do żywota poety, str. 64. Cena 50 ct.

Kalinka Waleryan X. „Dzieła, tom III i IV. (Pisma pomniejsze, tom I i II). Zawierają na 673 stronach 30 prac znakomitego autora treści przeważnie historycznej. Cena obu tomów zł. 3.60, ozdobnych zł. 4.60.

— **Sejm czteroletni**. Wydanie czwarte, str. 728. Tom I i II. zł. 3.60; w ozdobnej oprawie zł. 4.60.

Kulczycki Stanisław. „Niebo i Ziemia“, pogadanki popularno-naukowe, w 4-ce, str. 33 i 520. złr. 8, w bardzo wykwintnej oprawie zł. 10, ze złoconemi brzegami złr. 12. Pogadanki — jak autor mówi w przedmowie — nie są systematycznym wykładem astronomii i kosmografii; zawierają one zestawienie tego, co się mówi w kółku przyjaciół przyrody w ogólniejszem znaczeniu. — Tekst illustruje kilkaset rycin, liczne chromolitografie, tablice steryczne i 1 heliograwura; wszystko wykonane pieczołowicie, starannie i z przepychem, który dorównuje najozdobniejszym francuskim edition de luxe. Dzieło to wypełnia lukę w przyrodniczej literaturze naszej i zarówno dla osób dojrzałych jak i starszej młodzieży miłą i pożyteczną lekturę stanowi.

Koźmian Stanisław. „Ludwik Wodzicki“. Życiorys, str. 118 zł. 1.

Lepszy Leonard. „Wspomnienia artysty“. Urywki z pamiętnika. Wydanie wytworne, na wzór paryskiej „Collection Guillaume“, z licznemi winietami i 18 rycinami zł. 1.50, w bardzo wykwintnej oprawie zł. 2.

Macaulay T. M. „Szkice i rozprawy historyczne“. Tłumaczył Stanisław Tarnowski. Oba tomy zł. 3, w oprawie zł. 3.80.

Margert. „Trzy doby uziejów naszych“. Jadwiga (obraz histor. w 5 odsłonach) Królowa korony polskiej (obraz z obrony Częstochowy) — Unici, szereg obrazków z przesladowan podlaskich). — Obrazki sceniczne, str. 113, 155 i 145. zł. 1.50.

Moszyński Jerzy. „Myśl polityczna z księgi dziejów cierpień i pracy“. Tom I. str. 471 zł 5. — Tom II część I str. 196.

Fonikło Stanisław Dr. „Kilka uwag o napojach wyskokowych, w szczególności o piwie“ pod względem higienicznym str. 24. Cena 30 ct.

X. Paweł Smolikowski. „Historya Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego“. podług źródeł rękopiśmiennych. Tom III 6 z portretami. str. 4:9, zł. 3.50. Tegoż dzieła tom I, str. 261 z portretem B. Jańskiego. zł. 2.50. Tegoż dzieła tom II, str. 267 z 5 portretami zł. 3. Całe dzieło zł. 9.

Tarnowski St. „Paweł Popiel jako pisarz“. str. 115 50 ct. „Studya do dziejów literatury polskiej XIX wieku“. Treść: O kolendach. — O Konfederatach Mickiewicza. — O Księgach pielgrzymstwa Mickiewicza, — Ze studyów o Słowackim: Mazepa, Niepoprawni, Horsztyński — Roczniki Polskie z lat 1857—1861. — Rachunki Bolesławity). — st. 291. zł. 2, w ozdobnej oprawie płóciennej zł. 2.50, w półskórek francuski złr. 3. „Z wakacyj. Wspomnienia z podróży po Kijowie, Moskwie, Wilnie i Prusach krolewskich“. Wydanie drugie, 2 tomy, str. 475 i 518 zł. 8.

Zagórski Włodzimierz (Chochlik). **Nowele**. Serya I: str. 159. zł. 1 40, ozdob. zł. 1.80. Serya II: str. 161. zł. 1.40, w ozdobnej oprawie zł. 1.80. Serya III. str. 223 zł. 1.80, w ozdobnej oprawie zł. 2.20.

„Zbawienie zapewnione przez nabożeństwo do Maryi“, czyli devotus Mariae nunquam peribit. Dowody i przykłady przez autora „Anioła Eucharystyi“ tłomaczone z francuskiego. str. 108 40 ct

„Żłóbek“, Przedstawienie sceniczne na uroczystość Bożego narodzenia, w 3 odsłonach z samych prawie kolęd zestawił X. J. Łabaj, z towarzyszeniem fortepianu lub harmonium, harmonizował St. Niepielski. — str 65. Cena 75 ct.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.
621 4—8

Bardzo wiele pieniędzy

oszczędza każdy, kto u poniżej wymienionej firmy **ubranie** zamówi. Otrzymałem zlecenie wielką ilość znakomitych gotowych ubrań męskich z powodu spóźnionego sezonu **prędko i tanio** sprzedać. Jestem tedy w stanie każde takie ubranie męskie

tylko za złr. 5 50

sprzedać, czem ledwó cena roboty jest pokrytą. Te ubrania, które z dobrej, trwałej i modnej materyi w różnych kolorach i deseniach są wykonane. Fason nowy i do każdej postaci odpowiednie, dobrze robione i zawsze dwa razy tyle kosztowały. Jako miarę podać należy obwód piersi i długość w kroku. Przesyłka za zaliczką. Adres:

Sprzedaż komisowa Apfel Wiedeń I Fleischmarkt L/p.

Najwydatniejsze prawdziwe
sadzonki chmielowe z Saaz
z okręgu chmielowego w Saaz 1 Goldbachchal można sprowadzić po 7 złr. za 1.000 sztuk, stacya Saaz. Przy większym odbiorze wolne opakowanie.

Józef Heller
właściciel realności i producent chmielu w Saaz l. 827.
O łaskawe a rychłe zlecenia upraszam. Przy większym pobiorze zniżenie ceny. Opakowanie po własnym koszcie obliczam.

T. BREDT

Fabryka kotłów parowych i maszyn odlewarnia żelaza i metali i kuźnia parowa
w Ottynii
poczta, telegraf i stacya kolei w miejscu
zatrudniająca 200 robotników



wyrabia:
Maszyny parowe,
Kotły parowe wszystkich systemów,
Rezerwoary spirytusowe,
Wszelkie aparata i urządzenia gorzelniane,
Urządzenia tartaków,
Koła pasowe,
Kompletne urządzenia transmisyjne,
Odlewy wszelkiego rodzaju podług własnych i nadesłanych modell.

Reparacye jak najtaniej.

Wincenty Kuczabiński

Lwów ulica Kopernika l. 2

Najtańszy skład i wydawnictwo książek do nabożeństwa

poleca:

Książkę dla niewiast napisaną przez hr. Cecylję Plater Zyberkównę w pięknych oprawach od 2 złr. 50 ct. do 4 złr.
Ks. Bobrowicza **Chwała Boża** od 1 złr. 20 ct. do 5 złr,
Boże kocham Cię, dla młodzieży od 45 ct. do 2 złr. 80 ct.
Chwalcie dzieci Pana w pięknej oprawie 20 ct.
Życie katolickie 3 złr. 60 ct., 4 złr. do 5 złr.
Książka dla **Mężczyzn** w kieszonkowym formacie Ks. Prałata J. Gnatowskiego 1 złr. 50 ct., 2 złr., 2 złr. 50 ct.
Zawsze z Bogiem książka do nabożeństwa dla ludu 41 ark. druku w pięknej oprawie 80 ct 1 złr. 30 ct. 1 złr. 50 ct.
Rituale parvum w oprawie 1 złr.
Mszały oprawne 18 złr. 20 złr. 23 złr. 26 złr. 50 ct.
Mszały żałobne oprawne 3 złr. 50 ct.

Panom Księgarzom, Kupcom i odsprzedającym stósowny rabat.

Nakładem księgarni
SEYFARTHA I CZAJKOWSKIEGO
we Lwowie, Rynek l. 24
wyszło i nabywać można we wszystkich księgarniach dzieło:

Genealogie

żyjących utytułowanych **Rodów Polskich**
wydał Jerzy Sewer hr. Dunin Borkowski.

Część I. obejmuje rody książęce, hrabiowskie, baronowskie, wreszcie rodziny szlacheckie, które dziedziczny tytuł hrabiów papieskich otrzymały.

Cena w oprawie zła. 5, w bardzo ozdobnej oprawie ze złoconemi brzegami złr. 6.50 z przesyłką pocztową o 25 ct. więcej.

Księgarnia Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie otrzymała na skład główny:
Henryka Olechowicza Steckiego
Wspomnienia mojej młodości.
Cena egzemplarza złr. 1.20, z przesyłką pocztową złr. 1.35.

Do każdej kopy 15 tyk potrzeba

Dla chmielu plantacye z drutu
sporządza się najtaniej za pomocą krzyżów z drutu (patent Hüttl w Saaz) i są takowe tańsze o 25 procent tańsze jak tyki.
Do użycia w każdym ogrodzie czy poziomym czy pagórkowatym. Wynik jest wspaniały. Cena loco Saaz bez tyk Nr. 1 zł. 3.90, Nr 2 zł. 4.20. Nr. 3 zł. 4.50. Nr. 1 daje się używać gdzie chmiel nie rośnie wyżej 7 łokciowych tyk, Nr. 2 nie wyżej 11tu Nr. 3 nie wyżej 13tu łokciowych tyk.
Anton Hüttl w Saaz.
Przy zamówieniu upraszam o ⅓ zadatku reszta za pobraniem.

Przed naśladownictwem ostrzega się

Zamówienie należy rychło przesyłać.

Odpowiedzialny redaktor: Ludwik Masłowski.
Papier z fabryki: Braci Fijałkowskich w Białej.
Z drukarni nar. W. Manieckiego. Zarządca W. Hodak.